

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł.

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja Administracja: Toruń Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315

Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749.

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10^{ta} utęgo, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wełherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 9, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V.

Toruń, piątek 7 lipca 1933

Nr. 152

Jasny punkt na ponurem niebie Londynu to wszechsłowiański blok pokoju

Paryż, 6. 7. (Pat). Louis Bresse w dzisiejszej „L'Ére Nouvelle” charakteryzuje pakt o nieagresji państw Europy wschodniej jako jedyny jasny punkt na ponurem tle zamierającej Konferencji londyńskiej. Jest to stabilizacja pokoju na wschodzie Europy i w cieniu teytorjum azjatyckiego, dokonana drogą zawarcia paktu regionalnego. Autor podkreśla m. in., że do zbliżenia między Rumunią a Sowiecami doszło dzięki współpracy i pomocy Polski.

Paryż, 6. 7. (Pat). Prasa notuje podpisanie nowej konwencji o nieagresji przez Sowiety, Turcję i państwa Małej Ententy, z jednoczesnym przytoczeniem opinii polskiego ministra spraw zagr. p. Becka, wypowiedzianej wobec przedstawiciela „Iskry”, jak również głosy prasy polskiej o pakcie państw wschodnich, zapewniającym nie tylko pokój dla 265 milj. mieszkańców państw, które do porozumienia przystąpiły, ale zmniejszający poważnie obawy wojny światowej.

Londyn, 6. 7. (Pat). „Times” w artykule wstępnym, omawiając zawartą pomiędzy Związkiem Sowieckim a jego sąsiadami konwencję, stwierdza, że dwoma krajami, przeciwko którym zawarta konwencja ma zabezpieczać, są Japonia i Niemcy. Związek Sowiecki, o ile byłby uwikłany w konflikt na Dalekim Wschodzie, mógłby obecnie być pewnym, że jego sytuacja nie zostanie wykorzystana przeciwko niemu na zachodzie. Podobnie sąsiedzi Rzeszy w razie wciągnięcia ich w konflikt przez hitlerowców, nie będą mieli powodu do obaw, że Rosja Sowiecka zechce wyciągnąć korzyści z tego konfliktu. Konwencja przy czyni się do stabilizacji pokoju w Europie, zwłaszcza wobec podkreślenia nienaruszalności terytorjalnej, stwierdza „Times”, winiszając Związkowi Sowieckiemu i Rumunii złożenia przez te państwa podpisu pod konwencją.

Moskwa, 6. 7. (Pat). Wiadomości o podpisaniu konwencji 8-u państw, dotyczące sowieckiej definicji napastnika, nadeszły do Moskwy dopiero onegdaj po południu i ukazały się wczoraj w całej prasie. Dzienniki poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, drukują tekst konwencji, oświadczenia komisarza Litwinowa i ministra Becka, oraz komentarze prasy zagranicznej ze szcze gólnem uwzględnieniem głosów prasy polskiej.

Berlin, 6. 7. (Pat). Prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia znaczenie konwencji londyńskiej między państwami wschodnimi Europy.

„Vossische Ztg.” oświadcza, że dla Niemiec nie może być obojętne, czy polityka sowiecka zwraca się bardziej na wschód czy na zachód. Dotychczas wschód i południowy wschód Europy był w pewnej mierze utrzymywany w szachu przez Rosję. Z chwilą, gdy na wsk ten ustal, wzrosł nacisk na „państwa leżące w centrum Europy”.

„Deutsche Tagesztg.” pisze: „Zbliżenie Moskwy do systemu francuskiego nastąpiło po wypowiedzeniu umowy z Niemcami, ale też i bez porozumienia się bliższego z czynnikami kierowniczymi Niemiec. Jeżeli nawet Rosja zdaje się mieć na oku przede wszystkim cele, które nie dotyczą bezpośrednio Niemiec, to jednak wywiera to na Niemiec, Polska i Mała Ententa bowiem

zyskały przez to większą swobodę działania.

Hitlerowski „Angriff” nazywa konferencję paktem do tymczasowego utrzymania status quo we wschodniej Europie. „Angriff” polemizuje z interpretacją prasy zagranicznej, jakoby Sowiety, zawierające pakt tymczasowy, uznawały status quo Wersalu. „Jesteśmy nadal przekonani, — pisze dziennik — że przez nowo zawarty pakt wschodni nie ruszą żadna zasadnicza zmiana w stosunkach niemiecko-sowie-

ckich i zawsze jeszcze w odniesieniu do nich posiadają przewagę. Sowiety w stosunku do Polski zobowiązały się tylko do nienaruszania granic Polski, co jednak nie jest równoznaczne z uznaniem przez nią systemu wersalskiego

Sowiety i Litwa

(o) Londyn, 6. 7. (Tel. wł.). W gmachu ambasady sowieckiej w Londynie nastąpiło podpisanie paktu o ustaleniu pojęcia napastnika między Sowiecami i Litwą.

Litwinow gościem Francji

Londyn 6 7 (PAT). Litwinow odjechał wczoraj z Londynu do Paryża. Biuro Reutersa dowiaduje się z kół urzędowych, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych udaje się do stolicy Francji na oficjalne zaproszenie rządu francuskiego, którego będzie gościem przez czas swojej wizyty

Londyn, 6. 7. (Pat). W czasie pobytu w Paryżu Litwinow zamierza odbyć szereg ważnych rozmów politycznych i spodziewa się pozyskać Francję dla powszechnej konwencji, określającej napastnika, podpisanej wczoraj w Londynie i otwartej dla wszystkich.

Tajny protokół besarabski reguluje spór Sowieców z Rumunią

Londyn, 6. 7. (Pat). Korespondent P. A. T. dowiaduje się, że w sobotę w przeddzień oficjalnego podpisania konwencji regionalnej pomiędzy Litwinowem a Titulescu ustalony został tajny protokół, określający stanowisko obu zainteresowanych rządów w sprawie Besarabji. Protokół stanowić ma podstawę regulującą spór sowiecko - rumuński w taki sposób, że nie przesądza sprawę definitywnie na korzyść

jednej lub drugiej strony czyni możliwe nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich między obu państwami i usuwa spór z płaszczyzny bezpośredniego kontaktu.

W związku z podpisaniem przez Litwinowa i Titulescu powyższego protokołu należy się spodziewać, że normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy związkiem sowieckim i państwami Małej Ententy zostaną niebawem podjęte.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędza wakacje na pełnym morzu

Warszawa 6. 7 (PAT). Wczoraj rano pociągiem gdzińskim odjechał Pan Prezydent Rzplitej udając się na letni wypoczynek nad morze.

Pan Prezydent odjechał w towarzystwie adjutantów żegnany na dworcu przez pana ministra Zawadzkiego, zastępującego p. premiera, ministrów Zarzyckiego, Kalińskiego, wice ministrów Lechnickiego, Siedleckiego, generała Fabrycego, Korsaka, ks. Żongolłowicza, Sieczkowskiego, Rożnowskiego oraz członków domu wojskowego i cywilnego z szefem dr. Helczyńskim na czele.

W dniu wczorajszym około południa pociągiem pospiesznym z Warszawy do Gdyni przejeżdżał przez Toruń i Bydgoszcz Pan Prezydent Rzplitej Polskiej, prof. dr. Ignacy Mościcki. Pociąg pospieszny, wiozący dwie salony Pana Prezydenta po kilkuminutowych postojach w Toruniu, Bydgoszczy i Laskowicach wyruszył w dalszą drogę do Gdyni.

Przejazd Pana Prezydenta przez Pomorze miał charakter nieoficjalny, jednak na dworcach kolejowych zebrała się spora liczba miejscowego obywatelstwa.

Jak już donosiliśmy we wczoraj-

szych depeszach, Pan Prezydent spędzi tegoroczne wywczasy letnie na statku ss. „Gdynia” na pełnym morzu

Wczoraj o godz. 17,45 przybył do Gdyni autem p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki wraz z rodziną i świtą. Dostojnego gościa powitał na granicy miasta w Chylonji Komisarz rządowy Sokół, poczem p. Prezydent Rzplitej udał się na moło rybackie, gdzie powitał go dowódca obrony wybrzeża komandor Frankowski, wicewojewoda pomorski Seydlitz, dyrektor Urzędu Morskiego inż. Legowski, dyrektor Żegluga Polskiej Kol. lat i inni.

Następnie p. Prezydent Rzplitej wsiadł na statek „Gdynia”, którym odplynał do portu wojennego.

Konferencja w Wilnie Marszałka Piłsudskiego z min. Beckiem

(o) Wilno, 6. 7. (Tel. wł.). Wczoraj rano przybył do Wilna minister Spraw Zagranicznych p. J. Beck, który był przyjęty przez p. Marszałka Piłsudskiego na dłuższej konferencji. Po konferencji p. minister Beck odleciał samolotem do Warszawy.

Czechosłowaccy nauczyciele szkół średnich

zwiedzają Toruń i Gdynię

Warszawa 6 7 (PAT). Dnia 4 bm. wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka czechosłowackich nauczycieli szkół średnich. Wycieczka ma charakter jeroznanowy i zabawi w Polsce przez 14 dni.

Wycieczka zatrzyma się dwa dni, w Warszawie zwiedzi zabytki i urządzenia oraz szkoły stolicy, poczem odjedzie do Gdyni. Dalsza trasa wycieczki obejmie Toruń i Poznań.

Dnia 5 bm. wycieczka podejmowana była czarną kawą przez związek nauczycielstwa polskiego. Na przyjęciu obecni byli przedstawieli władz szkolnych. Goście okazują wielkie zainteresowanie dla naszego kraju, zwłaszcza dla Gdyni i morza polskiego. Wycieczką kieruje pani Sawierska, nauczycielka języka polskiego w Pradze.

Wizyta gdańska

Nowy prezydent senatu gdańskiego, dr. Herman Rauschning rozpoczął swe urzędowanie od wizyty w Warszawie. Przybył do stolicy Polski wraz ze swym zastępcą, dr. Greiserem i szeregiem wyższych funkcjonariuszy rządu gdańskiego.

Fakt ten trzeba podkreślić, gdyż odcina się od metody postępowania poprzednika prez. Rauschninga, dr. Ziehma, który przez cały czas swego urzędowania nie uznał za wskazane nawiązać bezpośredni kontakt z miarodajnymi czynnikami w stolicy Polski.

Prezydent Rauschning jest osobistością o wyraźnej fizjonomii politycznej. Jest wykładnikiem tego kierunku, który obecnie w Niemczech dźwizy pełnię władzy.

Bezpośrednio po zdobyciu większości w Gdańsku i po objęciu władzy, wystąpił prez. Rauschning z deklaracją, zapowiadającą chęć nawiązania z Polską bezpośrednich rokowań, celem załatwienia całego kompleksu spornych spraw.

Ta deklaracja zmienia dotychczasowy „modus procedendi” władz gdańskich. Polityka dr. Ziehma polegała bowiem właśnie na tym, aby unikać bezpośrednich rokowań, natomiast maksimum spraw kierować na drogę zażeń przed arceopag Ligi Narodów.

Realizując swą zapowiedź, wygotowaną na posiedzeniu senatu dnia 23 czerwca, że przystępuje do bezpośrednich rokowań z Polską — zaczął prez. Rauschning od wizyty w Warszawie. Trwała ona krótko, bo jeden dzień tylko i miała wszelkie znamiona kurtuazyjne.

Świadczą o tem najlepiej przemówienia wygłoszone tak przez ministra Zawadzkiego jak i przez prezydenta Rauschninga, na bankiecie wydanym na cześć gości gdańskich w pałacu prezydium Rady Ministrów.

„Jestem szczęśliwy — mówił p. minister Zawadzki — że przypała mi zaszczyt powitania w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej obydwu Prezydentów Senatu W. M. Gdańska, którzy po objęciu władzy przybyli z urzędową wizytą do stolicy Państwa Polskiego. W dobie kryzysu, ogarniającego świat cały, należy przywiązywać szczególną wagę do przejawów wzajemnej dobrej woli i wzajemnego zaufania, które jedynie mogą doprowadzić do usunięcia piętrzących się przed nami trudności.

Gdańsk związany jest z Polską nie tylko więzami prawnymi, ale i więzami naturalnymi, wypływającymi z jego geograficznego położenia przy ujściu Wisły. Położenie to przez szereg wieków dawało ludności gdańskiej możliwość brania żywego udziału w życiu gospodarczym polskiem i osiągnięcia tą drogą wysokiego poziomu rozwoju swego ojczyźnego miasta. Najszczerzejszym życzeniem Polski jest odnowienie tej dawnej tradycji gdańsko-polskiej, opartej na wzajemnej współpracy. Wyniki tej współpracy będą — rzecz oczywista — tem większe, im sama współpraca będzie ściślejsza.

W odpowiedzi prezydent senatu W. M. Gdańska dr. Rauschning wygłosił przemówienie, z którego podajemy poniższe wyjątki.

„W odpowiedzi na to powitanie pozwalam sobie w imieniu Rządu gdańskiego wyrazić nie tylko nasze najgorętsze podziękowanie, lecz również stwierdzić odważnie nadzieję, że uda się nam spełnić zadanie konieczne dla dobra naszych obydwu krajów, jak i dla pokoju Europy.

Wydaje mi się za najpilniejsze, nie dając się dalej odkładać zadanie, przyczynić się w naszym zakresie do przyjaznego kontaktu i porozumienia z tymi wszystkimi, którzy są ożywieni tą samą dobrą wolą. Jeżeli przeto my, pomimo krótkiego upływu czasu od przejęcia przez nas władzy, już dzisiaj składamy Rzeczypospolitej Polskiej — z którą łączą nas specjalne stosunki natury prawnej — i to jako pierwszemu Państwu wizytę, czynimy to z uznaniem przez nas obowiązku wzmocnienia wzajemnego zaufania.

Lecz do tego nakłoniło nas również naturalne, geograficzne położenie wobec sąsiedniej Rzeczypospolitej Polskiej, pogłębiające stosunki prawne, ustalone przez traktaty. Doświadczenia przeszłości, jak również zadania obecnej chwili, decydują w jednakowej mierze o naszym najszczerzejszym życzeniu opar-

cia się na pełnej zaufaniu współpracy, jako na jedynej podstawie odbudowy ogólnej.

Wolne Miasto jest przeto szczerze gotowe do współdziałania przy usuwaniu istniejących sprzeczności poglądów między Polską a Gdańskiem. W nadziei na nowy okres w stosunkach między Polską a Gdańskiem w duchu sprawiedliwości i wspólnego zaufania, wznoszę swój kielich na pomyślność Państwa Prezydenta Mościckiego, na pomyślność Rządu Polskiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze słów prez. Rauschninga wynika, że uświadamia on sobie należycie wagę dobrych stosunków między wolnym miastem a Polską. Zaakcentował dr. Rauschning silnie potrzebę zgodnej współpracy, do której Gdańsk „zmuszają nie tylko nakazy traktatowe, lecz również i położenie geograficzne”.

To powołanie się na „nakazy traktatowe” było może najważniejsze w warszawskich enuncjacjach nowego prezesa senatu gdańskiego. Nazwał on wyraźnie Traktat Wersalski „magna chartą” Gdańska i zapowiedział, że nikomu tego podstawowego aktu tknąć nie pozwoli.

Jednak nie ukrywał się wcale, że jest bezwzględny zwolennikiem ideologii nacjonalistycznej, że zamierza w Gdańsku oprzeć się o doktrynę, która obecnie w Niemczech doznaje realizacji przez rząd hitlerowski. Sądzi jednak, że da się pogodzić poglądy narodowo-socjalistyczne z taką interpretacją Traktatu Wersalskiego, która umożliwiłaby zgodną współpracę z Polską.

Polska nigdy nie życzyła sobie niczego więcej, jak zgodnej właśnie, na poszanowaniu postanowień traktatowych opartej współpracy. Zawsze uważaliśmy, że brak jej wychodzi przedewszystkiem na szkodę żywotnych interesów Wolnego Miasta.

Jeśli zatem senat gdański zainauguruje nowy kurs polityki, zmierzającej do usunięcia spornych spraw i do rzetelnego współdziałania — ze strony Polski z pewnością nie dozna najmniejszych przeszkód.

Narazie przykaskujemy słowom kierowników polityki gdańskiej, pragnęliśmy przyklasnąć i czynom.

W obronie morza i Pomorza 21 tysięcy uchwał

Imponujące uroczystości Święta Morza rozlegają się jeszcze głośnie echem po całym kraju. Do komitetu Święta Morza nieprzerwa nie napływają rezolucje z całego kraju. — Wpłynęło już 21.378 uchwał, wyrażających gotowość wszystkich Polaków bez różnicy na poglądy i wyznanie do obrony naszego dostępu do morza. Ta akcja społeczeństwa polskiego pod każdym względem pokojowa, ale niemniej zdecydowana i jednomyślna jest nie skończona. Manifestacyjne rezolucje przekroczy z pewnością liczbę 30 tysięcy, zważywszy przytem udział Polaków z zagranicy.

Bankrutujące Prusy

Według „Wirtschaft und Statistik“ w 1932 r. rozpoczęto 1503 licytacji przymusowych nad gospodarstwami o obszarze powyżej 2 ha wobec 1.452 w r 1931, tj 21,3 proc. ogólnego obszaru rolnego Prus Wschodnich, podczas gdy w Rzeszy przeciętnie tylko 9,8 proc. zo stało dotkniętych przymusową licytacją. — W 1932 r. przeprowadzono w Prusach Wschodnich ogółem 687 licytacji o obszarze 43.472 ha. —

Bramę współpracy polsko-gdańskiej chce otworzyć prezydent Rauschning

W związku z wizytą warszawską „Der Danziger Vorposten”, organ narodowo-socjalistyczny, po stwierdzeniu, że osiągnęła ona swój cel pod każdym względem, zaznacza, że wizyta senatorów gdańskich, która nastąpiła krótko po objęciu władzy została w polskich kołach rządowych przyjęta z uznaniem. Trzeba przyznać — pisze gdański organ narodowych socjalistów — że przyjęcie, którego doznali Gdańszczanie, było pod każdym względem nie do przecięnięcia. Coprawda był to tylko wstęp do zrealizowania faktycznego porozumienia, które będzie trudne do osiągnięcia. Niezliczo-

ne kwestje sporne, które będą omawiane, mają dla Wolnego Miasta decydujące znaczenie. Spraw tych nie omawiano narazie w Warszawie. Należy się spodziewać, że rokowania będą niebawem podjęte.

„Danziger Neueste Nachrichten” pisze, że wizyta warszawska spowodowała stwierdzenie obojętnej dobrej woli do usunięcia nieporozumień, które zaczęły się ujawniać w stosunkach między Gdańskiem i Polską. Pismo zaznacza dalej, że prezydent Rauschning mówił na konferencji prasowej bez przygotowania i dlatego też przemówienie to odznaczało się serdecznością i szczer-

ością. Wizyta warszawska, jak pisze dziennik, zostawi po sobie głębokie ślady, otwierając nową epokę w stosunkach polsko-gdańskich.

W przemówieniu swem prezydent Rauschning na konferencji prasowej warszawskiej, o której już donosiliśmy, zaznaczył z całą otwartością, że nie oczekiwał od obecnej wizyty praktycznych rezultatów. Nie poto przybył, aby odrazu rozstrzygnąć kompleks trudnych spraw politycznych i gospodarczych. Celem naszym — oświadczył — jest otwarcie bramy dla współpracy polsko-gdańskiej i nawiązanie do traktacji z przed 12 lat, kiedy to wizyta prezydenta Sahma doprowadziła do podpisania umowy Warszawskiej. I tak jak wtedy rozpoczął się nowy etap w stosunkach wzajemnych, tak obecnie, spodziewa się prezydent Rauschning, jego wizyta otworzy nową epokę w stosunkach polsko-gdańskich.

Spodziewam się — kończył prezydent Rauschning — że niedługo będziemy mogli przyjąć w Gdańsku przedstawiciela Rządu Polski z równą serdecznością, z jaką dziś jesteśmy podejmowani w Warszawie. Wówczas przystąpimy do konkretnych rokowań.

Ciężka dola górników polskich w Belgji

Wśród górników polskich w Belgji duże niepokojenie budzą nastroje strajkowe, jakie przejawiają się w poszczególnych zagłębiach węglowych. Wybuch strajku stawia górników polskich w niezwykle ciężkiej sytuacji, albowiem jako cudzoziemcy nie posiadający pracy są oni wysiedlani z górnictwa państwa. Jedną z głównych przyczyn strajku ma być nowy dekret rządu belgijskiego, obniżający renty górnicze na starość i renty inwalidzkie.

Doniosłe znaczenie robót publicznych

Znany ekonomista francuski Andre Borte wygłosił w Paryżu odczyt na temat robót publicznych, prowadzonych przez poszczególne państwa w celu walki z kryzysem i złagodzenia skutków bezrobocia. Ekonomista francuski podkreślił m. in., że roboty publiczne w obecnej sytuacji mają znaczenie nie tylko gospodarcze i społeczne, lecz również dzięki wspólnemu zatrudnieniu robotników różnych narodowości, przyczyniają się do utrwalenia pokoju i ugruntowania przyjaźni międzynarodowej.

Polsko-czeska konferencja kolejowa

W dniach 11-ym, 12-ym i 13-ym b. m. odbędzie się tu konferencja polsko-czechosłowacka, poświęcona komunikacji towarowej z portami polskimi. Wezmą w niej udział przedstawiciele ministerstw komunikacji i przemysłu i handlu obu stron zainteresowanych.

Każdy atak spotka się z odporem Polska rzeczywistość w ocenie paryskiej

W paryskim „Le Temps” czytamy interesujący artykuł wybitnego publicysty Vladimira d'Ormesson, który charakteryzuje sytuację poszczególnych państw europejskich i stosunek ich do ogólnej sytuacji politycznej światowej. Z charakterystyki tej wynika, że Polska jest jedynym krajem, który zdaje sobie sprawę z rzeczywistości stosunków europejskich, obliczając bez złudzeń przygotowania militarne sąsiadów.

„Polska nie jest niczem zanepokojona — pisze d'Ormesson. Położona w bezpośrednim sąsiedztwie i Niemiec i Rosji, widzi ona zbliska ich prawdziwą siłę oraz ich prawdziwą nędzę. Ale Polska nie jest zadowolona. Nie jest zadowolona z Francji, ani z Anglii, ani z Italji. Ma ona świadomość, że w przeciągu lat piętnastu stała się wiel-

kiem państwem i że przedstawia potęgę demograficzną, wzrastającą z dnia na dzień. To też chciałaby zająć w koncercie mocarstw, stanowisko, które uważa, że się jej należy. Polska jest zdecydowana nie pozwolić sobie w żadnym wypadku amputować swego terytorjum i przeciwstawi oszczerczym kampaniom rewizjonistycznym zdecydowaną wolę, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości. Polska jest przygotowana, doskonale przygotowana do odpowiedzi na jakiegokolwiek udzielenia i gdyby do tego doszło, bić będzie mocno.

Na każdym kroku — kończy d'Ormesson — Polska daje dowody wielkiego spokoju i zimnej krwi, a oficjalne jej enuncjacje są, tak w formie, jak i w treści nieskazitelne.

Dalszy wzrost zapasów złota w Banku Polskim

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca rb. wykazuje wzrost zapasu złota o 130 tys. zł. do 472,6 milj. zł., oraz zwiększenie zapasu pieniędzy zagranicznych dewiz o 2,6 milj. zł. do sumy 80,4 milj. zł.

Portfel wekslowy powiększył się o 25,1 milj. zł. do 634,2 milj. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 5,2 milj. zł. do sumy 107,8 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 4,1 milj. zł. i wynosi obecnie 35,8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu po-

większył się o 1,4 milj. zł. i wynosi 49,9 milj. zł. Pozytywa „inne aktywa” zmniejszyła się o 10,7 milj. zł. do 135,3 milj. zł., natomiast pozytywa „inne pasywa” powiększyła się o 4,6 milj. zł. do 309 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 8,6 milj. do kwoty 151,6 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku omówionych zmian zwiększył się o 31,9 milj. zł. do sumy 1.003.800.000 i wskutek tego pokrycie statutowe nieznacznie się obniżyło i wynosi 44,78 procent, przekraczając normę statutową o 14,78 proc.

Przedstawiciele Morawskiej Ostrawy gośćmi Gdyni

Z Warszawy przybyła do Gdyni wycieczka czechosłowacka (z Morawskiej Ostrawy) w liczbie około 100 osób. Wycieczka powyższa zorganizowana została przez Towarzystwo Polsko — Czechosłowackie w Morawskiej Ostrawie i kierownikami jej są prezes Tow. p. dr. Kral oraz sekretarz zarządu p. dr. Nowotny. W skład wycieczki wchodzi również burmistrz miasta Morawskiej Ostrawy oraz poseł na

Sejm p. Jan Prokeš. Gości powitał na dworcu specjalny komitet z p. mec. Janickim na czele. W pierwszym dniu pobytu uczestnicy wycieczki zwiedzili miasto, w drugim dniu pobytu zwiedzili port i urządzenia portowe a w trzecim dniu udają się statkiem Żegluga Polskiej na Hel.

Wycieczka w dalszej drodze zwiedzi Bydgoszcz, Toruń, Poznań i Katowice.

Naród nad morzem

w braterstwie woli, pracy i pogotowia

O naszej ołbrzymiej zdobyczy narodowej na tegorocznym Święcie Morza pisze znany publicysta W. Rzymowski w „Kurjerze Poranym” m. in. co następuje:

„Czyż to przypadek, że Święto Morza, za ledwie przed rokiem ustanowione, gdy wróciło po raz drugi stało się wielkim, powszechnym akordem zgody narodowej? Święto Morza, istotnie, jest dziś już najżywniejszym, najbogatszym w treść świętem Państwa Polskiego. Gdy inne dni uroczyste bywają świętami zadumy, rozpamiętywania lub kontemplacji, Święto Morza stało się dniem postanowień i ślubów, składanych przez naród swej własnej świadomie budowanej przyszłości.

Nie wszyscy sąsiadzi i nawet nie wszyscy przyjaciele nasi, zrozumieli tę wielką przemianę, jaka dokonała się w terenie polskiego działania. Nie wszyscy pojęli ów zwrot dziejowy, jaki zaszedł w naszym stosunku do morza, wnosząc weń postawę czynną, przedsiębiorczą, zdobywczą, ale bynajmniej nie za borbą i nie zagrażającą nikomu.

Walne zwycięstwo, które Polska upamiętnia dorocznym swoim Świętem Morza, jest to zwycięstwo odniesione przedewszystkiem nad swoją gnuśną i opieszłą przeszłością.

Gdynia, którą dźwignęliśmy z jałowyjny piasków, jest zdobyczą naszego handlu i przez myśl, ostoją naszej żeglugi ręką naszą gospodarczą, wojskową i polityczną niezależności. Ale nade wszystko jest to zdobyczą naszego charakteru; podbój naszej woli, obudzenie z uśpienia; moralna podstawa wychowywania obywateli naszych w szkole wysiłku inicjatywy, czujności, bohaterstwa.

Polska wieku XX jeśli chodzi o jej politykę morską, nie jest już Polską dawnych czasów i dawnych pokoleń.

Dwadzieścia tysięcy uchał jakie w dniu Święta Morza powzięto w gminach miejskich i wiejskich, to tylko cząstka tej spójni, która

wszystkich Polaków łączy w uczuciu wierności dla tego czem jest i co w dziejach naszego odrodzenia reprezentuje polski brzeg morski.

W prostej linii brzeg ten nie liczy więcej ponad 70 kilometrów. Ale ten szczupły pas brzegu łączy nas z całym światem. Wart jest dla nas przeto więcej niż wszystkie skarby świata. A jednocześnie pas ten wiąże naród cały w jeden zespół woli, energii pracy i odpowiedzialności. Wart jest więc tyle, co nasza przyszłość.

Jeżeli trzeba było, ażeby wszyscy obywa-

tele uświadomili sobie te prawdy w uroczystej mowie symbolu, to symbol ten przemówił Świętem Morza. Ale niemniej doniosła jest w mowa tego święta także i na forum polityki za granicą.

Stwierdzono niebicie, że morze, bijące o granity portu gdyńskiego, przestało być dekoracją na tle sezonowego krajobrazu jak myślały czyjeś nierozsądne głowy. Morze polskie i wybrzeże polskie jest składową częścią naszej niepodległości, jest ręką i dźwignią naszej wiary w siebie.

Potępienie siewców zamętu

List pasterski po krwawych zajściach w Małopolsce

W związku z wydarzeniami na terenie Małopolski, w rezultacie czego padło wiele ofiar ze strony ludności i policji, J. E. ks. biskup Fr. Barda wydał zarządzenie do duchowieństwa następującej treści:

„Doszło do naszej wiadomości, że w okolicach zachodnich Naszej diecezji powstały ruchy pośród wiernych, skutkiem których polała się krew braterska. Łatwo zrozumieć, komu chodzi o utrzymanie podniecenia pośród ludności niezadowolonej z sprawy, dokąd doprowadzić może podobna agitacja.

Dlatego zwracamy się do Was — Pastery białemuonych owieczek, abyście świa-

domi swego posłannictwa i odpowiedzialności wobec Boga i Ojczyzny, wytyczyli wszystkie swe siły, aby wzbudzić w wiernych poczucie sumienia, przedstawiając groźbę powyższych ruchów — zaklinając w Imieniu Naszem na wszystkich, aby nie słuchali agitatorów — nie naruszali spokoju i porządku społecznego — nie narażali swego życia i swych rodzin na niebezpieczeństwo.

Równocześnie zarządzamy, by w czasie nabożeństwa kościelnego modlono się o uspokojenie umysłów, odmawiając: Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo....

Franciszek, Biskup Sufragan Wikariusz Kapitularny”.

473 tys. ton w czerwcu

Obrót towarowy w porcie gdyńskim

W maju rb. obrót portu gdyńskiego był największy z dotychczasowych miesięcznych obrótów Gdyni; obrót w czerwcu był niewiele niższy. Wprawdzie wywóz towarów nieco się zmniejszył, na skutek spadku eksportu drzewa i cukru, natomiast przywóz zwiększył się o dalsze kilka tysięcy ton. Ruch statków utrzymał się na wysokości poprzedniego miesiąca: do portu weszło 384 statki i 21 berlinek, natomiast wyszło z portu 378 statków i 22 berlinki.

Ogólny obrót towarowy w czerwcu, według tymczasowych obliczeń wyniósł 473.467 t. wobec 481.874 ton, w maju, a w tym było w przywozie 71.182 ton, w wywozie 402.285 t. Przywóz składał się z następujących towarów: złom — 32.415

ton, bawełna — 9.100 ton, nawozy sztuczne 5.775 ton, nasiona oleiste 4.428 ton, ruda cynkowa (po raz pierwszy) 2.322 ton, inne 16.062 tony. Główniejsze pozycje wywozu były: węgiel eksportowy 338.660 ton, węgiel bunkrowy 15.705 ton, drzewo 10.000 ton, cukier 4.018 ton, szyny kolejowe 5.092 tony, sól 1.445 ton, inne 14.268 ton. Pasażerów przyjechało 1.070, wyjechało 880 osób.

W stosunku do ubiegłego miesiąca zwiększył się przywóz bawełny, nasion oleistych i znaczenie złomu, a w wywozie węgiel i szyny kolejowe, natomiast przywieziono mniej nawozów, złomu, rudy oraz wywieziono mniej drzewa, cukru i bekonów.

20 tys. nauczycieli na kursach programowo-ustrojowych

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje w czasie tegorocznych ferij letnich szereg kursów programowo-ustrojowych dla nauczycielstwa. Celem tych kursów jest zapoznanie nauczycielstwa z duchem nowej ustawy o ustroju szkolnictwa oraz nowymi programami szkolnymi, a tem samem przygotowanie kadr nauczycielskich do pracy w zreformowanej szkole.

Na kursach tych w roku bieżącym ma być przeszkolonych około 20 tys. nauczy-

cielstwa. Związki nauczycielskie organizują również we własnym zakresie kursy o programie identycznym z programem kursów, organizowanych przez władze. Liczba nauczycieli, którzy przeszkoleni zostaną na kursach, organizowanych przez związki nauczycielskie, określić się w tej chwili dokładnie nie da. Prawdopodobnie osiągnie ona liczby zbliżonej do liczby słuchaczy na kursach państwowych.

Tysiączne zastępy świata pracy

Aby działać pozytywnie, — muszą się zjednoczyć

Rozdrobnienie związków zawodowych, a co gorsza, walka między nimi, oparta najczęściej na zazdrości i rywalizacji o charakterze raczej politycznym, niż zawodowym, przynosi wielką krzywdę światu pracy, oraz obniża poziom życia społecznego. Z tego punktu widzenia bilans ruchu pracowniczego w Polsce przedstawia się smutno.

Wydany ostatnio przez Ministerstwo Opieki Społecznej „Rocznik pracowniczych związków zawodowych za rok 1931” podaje, że na terenie Polski istnieją 152 związki robotnicze, z których 102 należą do 7-miu różnych central związkowych, a 50 związków „różnych” jest poza wszelkimi centralami.

Pracownicy umysłowi (w instytucjach prywatnych) należą do 96 związków, z których 36 mieści się w 4 centralach robotni-

czych (8 związków) i w 2 odrębnych (28 związków, połączonych w 1932 r. w jedną centralę — Unię Związków Zawodowych pracowników umysłowych), a 60 jest poza centralami. I wreszcie pracownicy państwowi i samorządowi tworzą 57 związków, z których 7 należy do central robotniczych, 4 do centrali odrębnej, 46 jest poza centralami.

Ogólna liczba zarejestrowanych członków we wszystkich organizacjach zawodowych wynosi według zestawień wspomnianego rocznika na dzień 31 grudnia 1931 r. — 987.633.

O właściwym stanie zawodowych organizacji robotniczych świadczą jednak nie oderwane liczby, a zestawienie liczebności związków ze stanem zatrudnienia w danej gałęzi produkcji. Tak więc, np. przy najwyższym stanie zatrudnienia w przemyśle

Zgon b. prezydenta Republiki Argentyńskiej

W Buenos Aires zmarł w dniu 4 lipca b. prezydent Republiki Argentyńskiej Hipolit Irigoyen. Zmarły piastował dwukrotnie godność głowy Państwa. Podczas powtórnego urzędowania został drogą zamachu stanu pozbawiony swej godności przez powstańców generała Uriburu w dniu 6 września 1930.

16 grudnia 1932 Irigoyen został uwieczony wraz z poprzednim prezydentem Republiki Alwearem i postawiony przed sąd pod zarzutem organizowania spisku przeciw rządowi.

Stronnictwo polityczne, któremu przewodził Irigoyen nie ma obecnie przedstawicielstwa w parlamencie argentyńskim, gdyż w czasie ostatnich wyborów wstrzymało się zupełnie od głosowania. Ciężką była dola ś. p. prezydenta Irigoyen'a!

Wstęga korony rumuńskiej dla ministra Raczynskiego

Król Rumunii Karol w uznaniu zasług położonych przez stałego delegata Polski przy Lidze Narodów ministra Raczynskiego dokonał prowadzenia dop odpisania konwencji o określeniu napastnika, w której dzięki pośrednictwu ministra Raczynskiego ułatwione zostało uczestnictwo również Rumunii, nadał ministrowi Edwardowi Raczynskiemu wielką wstęgę korony rumuńskiej. Król Karol wyraził równocześnie min. Raczynskiemu za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Rumunii Titulescu swe uznanie dla umiejętnej, przez ministra Raczynskiego przeprowadzonej mediacji dyplomatycznej pomiędzy rządami Rumunii i Związku Sowieckiego.

Wszecławski zlot skautów pod Krakowem

W związku z konferencją przedstawicieli władz „Svazu Junaku Skautu” w Czechosłowacji i harcerstwa polskiego, jaka niedawno odbyła się w Katowicach przy udziale przewodniczącego ZHP wojewody dra Grażyńskiego, dowiadujemy się, że w czasie tej konferencji zapadły niezwykle ważne uchwały, a między innymi że następny wszecławski zlot skautów odbędzie się w 1935 r. pod Krakowem.

Zarówno zlot skautów słowiańskich, jak i kongres międzynarodowy zbiegają się z uroczystościami, jakie harcerstwo polskie będzie urządzało z okazji 25 lecia harcerstwa w Polsce.

Z Francji i Czechosłowacji nad morze

Dnia 23 bm gościć będą Poznań w swoich murach dwie wielkie wycieczki turystyczne: — francuską, przeszło 200 osób, zorganizowaną przez Touring Club de France i czechosłowacką 300 osób, urządzoną przez Ligę Motorystów Czechosłowacji. Obie wycieczki przybędą do Polski na zaproszenie Polskiego Touring Klubu. Wycieczka francuska przybędzie w noc z soboty na niedzielę z Niemiec, zacznie więc zwiedzanie Polski od Poznania, wycieczka czechosłowacka zaś zawita do Poznania po zwiedzeniu Krakowa, Śląska i Gdyni.

Przywódcy centrum w Prusach Wsc odniedzi arresztowani

Aresztowani zostali przywódcy partii centrum w Prusach Wschodnich Kubałfel i Lowa. Osadzeni oni są w t. zw. areszcie ochronnym.

Polsko-greckie obroty handlowe

Obroty handlowe polsko-greckie w pierwszym kwartale rb. wykazały zwiększenie się polskiego przywozu do Grecji. W okresie tym przywóz do Grecji z Polski wyniósł 5.069 ton, wartości 13.291 tys. drachm, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego przywóz ten wynosił 502 tony, wartości 7.710 tys. drachm. Natomiast wywóz z Grecji do Polski, który wynosił w pierwszym kwartale roku ubiegłego 244 tony, wartości 16.274 tys. drachm, spadł do 17 ton, wartości 237 tys. drachm w roku bieżącym. Spadek ten należy tłumaczyć tem, że Grecja w roku bieżącym nie wywoziła do Polski zupełnie tytoniu. W przywozie polskich produktów do Grecji pierwsze miejsce zajmują wyroby włókiennicze, których przywieziono do Grecji za 4.319 tys. drachm.

400 turystów z Austrii do polskich uzdrowisk

Przybyła do Polski specjalnym pociągiem z Wiednia grupa turystów austriackich, licząca 400 osób.

Austriacy spędzą w naszych uzdrowiskach 3 tygodnie. Władze konsularne — ze względu na propagandę uzdrowisk polskich — udzieliły bezpłatnych wiz, a ministerstwo kolei — ulgowych przejazdów dla poszczególnych grup wycieczki udających się do Krynicy, Ciechoćka, Truskawca, Rabki itp. Jest to już szósta zrzędu wycieczka zagranicznych turystów do Polski w tym roku, zorganizowana z inicjatywy Frankopolu.

Boją się... tańca

Prasa wschodniopruska donosi ze Szczytna, że w ostatnim czasie zauważono na granicy, iż po stronie polskiej urządzane są w odległości ok. 100 metrów zabawy taneczne, w których czasami bierze udział także niemiecka ludność z pogranicza. Prasa uważa te zabawy za „prowokację” i wzywa do zachowania się wobec nich ze wstrzemięźliwością.

Jak widać prasa wschodniopruska tak na strojona jest prowokacyjnie, że nawet z zabaw tanecznych po polskiej stronie robi „prowokację”.

Likwidacja banku

Walne zebranie akcjonariuszy „Berliner Bank für Handel und Grundbesitz A.G.” w Berlinie postanowiło przeprowadzić likwidację przedsiębiorstwa. Wspomniany bank znajdował się już od dłuższego czasu w poważnych trudnościach finansowych.

Półtora miliona bezdomnych Amerykańska nędza na wędrownie

Ameryka ma swoich własnych kłopotów aż nadto, aby się zajmować i przejmować debatami londyńskimi, tem bardziej, że tutaj wszyscy wierzą w tej chwili w cudotwórczą moc baissy dolarowej, a wzajemian równoległe haussy cen rynkowych. Pracujący spodziewają się podwyżki płac i zarobków, świat handlowy i przemysłowy — wzrostu obrotów i ożywienia konsumpcji, bezrobotni — otrzymania pracy, bezdomni — jakiegokolwiek poprawy swej sytuacji. Słowem, wszyscy spodziewają się po obniżce kursu dolara, jeśli nie powrotu do dawnej prosperity, to w każdym razie wyjścia z obecnego impasu, z obecnej nędzy, która jest gorsza może, niż w niejednym kraju europejskim dotkniętym srogo przez kryzys.

Jedną z prawdziwych plag egipskich Stanów i to nie od dzisiaj jest bezdomność szerokich rzesz, olbrzymia armia bezdomnych bez różnicy płci i wieku. Ameryka ma poza tem osobliwy problemat bezdomnych wędrujących, t. zw. trampów; całe rodziny z dziećmi wędrują obecnie po szosach, drogach, z jednego miasta do drugiego, w poszukiwaniu dachu nad głową, pomocy, wsparcia. Liczbę tego rodzaju bezdomnych obliczają w tej chwili na zgórą półtora miliona osób. W tej liczbie nie mieszczą się jednakże bezdomni „osiadli”, t. j. pozostający stale w jednym miejscu. Liczbę dzieci bezdomnych ocenia departament pracy na około 200.000, zaś biura statystyczne prywatne na około 500.000. Wymowne cyfry.

Rodziny bezdomnych, wędrujące od wsi do wsi, od miasta do miasta z dziećmi, mogą jeszcze liczyć na ofiarność towarzystw filantropijnych i osób postronnych, w imię hasła „ratujmy dzieci” składają tu jeszcze ludzie i instytucje ofiary pieniężne; natomiast ludzie starsi, liczący więcej niż 40 lat nie mogą już liczyć na nic, tych pozostawia no własnemu ich losowi, chyba jeszcze Armia Zbawienia może się nimi zająć i dać im czasowy przytułek w swoich schroniskach.

Drugą cechą obecnego zjawiska masowej bezdomności w Ameryce jest fakt wciąż wzrastającej liczby kobiet bezdomnych. W samym New Yorku liczba ich sięga podobno 10.000. W całym zaś kraju według przybliżonych obliczeń ma ich być do 150.000. Rzecz charakterystyczna dla obecnego układu stosunków w Stanach: chodzi tu o

Filmy turystyczne

Wydział turystyki ministerstwa komunikacji przystąpił do opracowania cyklu polskich filmów turystycznych, mających ilustrować piękno najciekawszych ośrodków kraju. Cykl ten obejmie 10 filmów około 200-metrowych z napisami w czterech językach obcych.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos” (The coming of Amos)

112) Przedruk wzbroniony

Amos siedział pod ścianą i pomrukując jak niedźwiedź kiwał się to w prawo, to w lewo. Poruszał przytem kureczowo palcami, w taki sposób, jakby chciał się wpić w gardło nieprzyjaciela. I słuchał z nachmurzoną twarzą wywodów Hamiltona.

— Dobrze — mówił mentor. — Idź do pokoju Garcia, ale wpięrow rozważ, czem się to może skończyć. Raz drugi nie uda ci się związać go i zrobić u niego rewizji, bez tego, żeby się w to nie wdala policja. Ale i tak nie obejdzie się między wami bez awantury. Na wszelki wypadek raździłbym ci postarać się o alibi. Wigram ma pokój na piątym piętrze. Niech to będzie nasza baza operacyjna. Amos zaczął się uśmiechać. Nie mógł nie przyznać, że Benedykt miał genialną myśl. Opuścili salę bufetową i skierowali się do głównej windy.

— Dobranoc, stary — rzekł Hamilton do pułkownika.

— Nie. Jeszcze nie. Chodźcie do mego pokoju na jedną kolejkę. Mam trochę przedwojennej. — Zwrócił się ze śmiechem do windziarza. — C'est rare, n'est ce pas?

— Niech i tak będzie. Co Amosie? — Amos kiwnął głową. Kiedy wysiedli na piątym

kobiety samotne, które straciły pracę a razem z nią i dach nad głową.

Zwłaszcza na wsi, wskutek wzrostu nędzy, zaobserwowano powiększenie się liczby wędrownych rodzin b. farmerów, które na modłę cygańską rozbijają przenośne obozy i żyją z tego, co okoliczni mieszkańcy zaofiarują im w naturze.

Z klęską włóczęgostwa, które niema już dzisiaj nic z cech romantyzmu a la Jack London, z klęską bezdomności walka jest ciężka i w warunkach obecnych prawie beznadziejna. Ani filantropja, ani surowe zakazy, ani policyjne represje nie są w stanie wylczyć w wąskie łożyska tej fali, która rozlała się szeroko po kraju.

Ze stolicy Węgier



Zdjęcie nasze przedstawia widok na słynne zakłady kąpielowe Gellerta w Budapeszcie.

Meble wiceministra skarbu pod pieczęcią komornika

Nieprawdopodobne, a jednak fakt!... P. wiceministrowi Skarbu, prof. Kozłowskiemu... pan komornik IX rejonu zajął meble!

— A jednak fakt taki zdarzył się!

P. prof. Kozłowski, który — wykadł na Uniwersytecie lwowskim, dłużny był lwowskiemu Urzędowi Skarbowemu jakieś drobne opłaty manipulacyjne, o których nie mógł wiedzieć, bo wynikiły z późniejszego obliczenia należności podatkowych, obliczonych przez urząd już po wyjeździe p. ministra ze Lwowa.

Alle urząd jest urzędem. Zaczęto więc... poszukiwania osoby znanego profesora. A co najzabawniejsze, że zwrócono się nawet do Biura

Adresowego w Warszawie. Stąd wszakże nadeszła odpowiedź zdumiewająca. Biuro odpowiedziało lakonicznie: „Takowy w Warszawie nieznanym”.

Dopiero przez Izbę Skarbową w Warszawie dowiedziano się od Urzędu rejonu IX na Królewskiej, że profesor mieszka w tym rejonie, a zajmuje lokal akurat w gmachu grodzkiej Izby Skarbowej!

Zadna siła nie może zatrzymać „papierka”. Pewnego dnia do mieszkania profesora zgłosił się „pan z teczka”. P. minister jadł obiad, więc pana z teczka poproszono do gabinetu. Gość wyjął papier i zajął coś niecoś z mebli, podczas gdy

piętrze, i winda zaczęła zjeżdżać na dół. Wigram rzekł:

— Pójdzie pan podług numerów. Na wszystkich piętrach jednakowy rozkład. Tam jest główna klatka schodowa. Mój pokój tutaj. Pójdzie pan korytarzem na lewo.

— Rozumiem — odparł Amos. — Nie zapomnę.

Wigram otworzył drzwi swego numeru i poprosił ich do środka. Amos rzucił na krzesło swój płaszcz i kapelusz.

— Mam nadzieję, że się z nimi prędko załatwię — rzekł.

Idę z tobą — rzekł Hamilton. Amos zaprotestował. Nie, tak nie można. Dwóch na jednego. Sam dam sobie z nim radę.

— Ja nie będę interwenjował, tylko patrzył — dodał mentor.

— A ja rzekł Wigram — poczekam tu na was Tymczasem zapalę fajkę i poczytam Wordswortha

Dwaj młodzi ludzie wyszli na korytarz. Benedykt szedł przodem jako rekonesans, a zirytowany Amos za nim. Ale stosował się posłusznie do jego znaków i to przystawał, to przyśpieszał kroku. Wbiegli szybko po schodach wyłożonych dywanem. Amosowi dzwoniło w uszach z wrażenia, ale korytarze były ciche i puste. Znaleźli się przed drzwiami Garcia. Benedykt zapukał delikatnie wierzchem ręki. Wewnątrz rozległy się kroki i głos:

— Qu'est-ce qu'il y a?

— Telegram dla pana. Portjer zapomniał wręczyć go panu na dole — odpowiedział napół włoskim akcentem właściwym ludności Rywiery, Benedykt.

Garcia wydał gniewny okrzyk i otworzył drzwi. Ale nim zdążył się zorientować w sytuacji, Amos wpadł do pokoju jak burza. Gospodarz cofnął się instynktownie od progu, a Hamilton zamknął cicho drzwi małego przedsionka i wszedł za nimi. Zamknął również drugie drzwi, rozejrzał się bacznie po pokoju i stanął plecami do dzwonka. Garcia, znając siłę fizyczną nieprzyjaciela zrejtował w ką, koło okna. Amos siadł na łóżku z rękami w kieszeniach.

— Znów przyszedł pan kraść listy — fuknął Garcia.

— A jakże — odparł Amos. — Siedź cicho i nie wrzeszcz. Bo cię tak uspokoję, że się nie porzucasz. Ręka mnie świerzbi, ale wolalbym, żeby się bez tego obyło? Zrozumiałeś? Możesz usiąść, to pogadamy.

— Nie potrzebuję siadać — odparł Garcia. Widocznie miał się już położyć, bo był bez kurtki i kamizelki. Mów czego chcesz.

— Listów, które otrzymałeś od księżnej Ramiroff, naszyjnika perłowego — o, zaplace ci za niego, wiem ile kosztował. I certyfikatu od paryskich jubilerów. Czeka, to jeszcze nie wszystko. Oprócz tego napiszesz mi tu zaraz list do księżnej, że nie chcesz z nią żyć, bo wyjeżdżasz z inną kobietą do... no, gdzie chcesz, choćby do piekła. Jednym słowem, że zgadzasz się na rozwód. I to wszystko!

— Zapomniałeś — rzekł ironicznie Garcia a dwustu tysięcy franków, które wygrałem od kiza della Fontana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na piły chroni przed oparzeniem
KREM MONAROM. 3326

Tańcząca procesja

W małym miasteczku luksemburskim, Echternach odbywa się co roku tradycyjna procesja tańcząca. Zwyczaj ten istnieje już od kilku wieków. Według podania, w 8 wieku po Nar. Chrystusa miano powiesić niewinnego człowieka, niejakiego Wittę. Skazany poprosił aby mu pozwolono przed śmiercią zagrać na skrzypcach. Gdy otrzymał zezwolenie, za grał tak skoczną melodię, iż wszyscy obecni na egzekucji — puścili się w tany. W czasie tych piasów wesoly muzykant ulotnił się nie zatrzymywany przez nikogo. Odtąd co roku ludność Echternach urządza tańczące procesje. Uczestnicy posuwają się przy dźwiękach muzyki, robiąc 5 kroków naprzód i 2 w tył. Na tę procesję zjeżdżają się epileptycy w nadziei cudownego uzdrowienia.

Niemki pod cenzurą

Rząd Rzeszy wydał nową ustawę urzędniczą, przewidującą między innymi, że kobiety mogą być przyjmowane na etat dopiero po ukończeniu 31 roku życia. Urzędnikiem nie może być na podstawie ustawy żadna osoba, nienależąca do rasy aryjskiej, lub zaślubiona z osobą pochodzenia niearyjskiego. Urzędnicy pożeni z osobami pochodzenia niearyjskiego podlegają wydaleniu ze służby. Specjalne postanowienia regulować mają kwestje kogo należy traktować jako osobę pochodzenia niearyjskiego.

Brunatna księga

W połowie lipca ma się pojawić księga brunatna o działalności terrorystycznej narodowych socjalistów w Austrii. Księga brunatna jak informują koła rządowe, zajmie się kryminalnym podłożem zamachów. W księdze ogłoszone będą dokumenty, dowodzące, że zamachy te zostały zorganizowane i wykonane przez stronnictwo narodowych socjalistów.



p. minister musiał w pilnej sprawie wyjechać do ministerstwa.

Tymczasem do gabinetu wszedł przysłany z ministerstwa urzędnik. Zdziwiony obecnością obcego pana, urzędnik wdał się z nim w rozmowę, a po chwili wyjaśnił się cel tej wizyty. Oczywiście ministra zawiadomiono o całej sprawie. Zakłopotanemu komornikowi wręczono należność a p. minister pochwalił go za spełnienie obowiązku.

Gdynia zdobywa silną pozycję w naszym zagranicznym wywozie rolniczym

Port gdyński zaczyna nabierać coraz większego znaczenia w naszym zagranicznym wywozie rolniczym. Według obliczenia Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w r. 1932 na 185.468 ton wywiezionego z Polski cukru przez Gdynię przeszło 89.142 ton (48,1 proc.), przez Gdańsk 95.060 ton (51,3 proc.), razem 185.468 t., co stanowi 99,4 proc., innymi słowy mówiąc cały prawie eksport cukru jest skoncentrowany w naszych portach. Nadmienić należy, że curownictwo posiada w Gdyni własne składy, których powierzchnia wynosi około 18.000 m².

Wywóz hekonów i wędlin odbywa się wprost z wagonów na stacji z pominięciem magazynów portowych. Na ogólną ilość 61.511 tonn, wywiezionych z Polski w roku 1932, na Gdynię przypada 56.095 t., t. j. 91,2 proc., beżmała więc prawie cały wywóz odbywa się przez Gdynię, która mogłaby — ze stanowiska technicznego — wywóz ten nawet znacznie rozwinąć, gdyby na przeszkodzie w tej mierze nie stały utrudnienia ze strony Anglii pod postacią kontyngentów przywózowych.

Jakkolwiek chłodnia gdyńska, mająca 10.000 m² powierzchni składowej, jest największa w Europie, to jednak w eksporcie masła i jaj nie bierze dużego udziału, a to z tego powodu, że nasz wywóz tych artykułów kieruje się obecnie głównie do krajów Europy Środkowej (do Czechosłowacji, Austrii, Włoch i Szwajcarii), do której Gdynia nie jest drogą najkrótszą i najtańszą, jak również dlatego, że chłodnia musi obsługiwać import śledzi oraz owoców południowych, jak i wywóz i przywóz warzyw. Już obecnie kupcy upominają się o to, że należałoby w chłodni obecnej nadbudować 2 piętra: pojemność jej zatem stosunkowo małym kosztem byłaby znacznie zwiększona, co oczywiście wpłynie na możliwość znacniejszego udziału Gdyni w wywozie.

Przedłużenie rozporządzenia o ulgach celnych

Rozporządzenie wprowadzające dla ulgowe na szereg towarów, przywołanych za zezwoleniem ministerstwa skarbu wygasło z dniem 30 czerwca r. b. Wobec tego, że nowa taryfa celna wchodzi w życie z dniem 10-go października r. b. zaszła konieczność przedłużenia dotychczasowych przepisów o ulgach celnych. Rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych sprolongowało poprzednie rozporządzenie do dnia 10 października r. b. Pozwolenia ministerstwa skarbu na przywóz towarów wymienionych w poprzednich rozporządzeniach, wydane przed dniem 1-ym lipca r. b. zachowują swą ważność do dnia 10 października r. b.

Kontyngenty francuskie dla Polski

Rząd francuski przyznał Polsce na III-ćwartal r. b. kontyngenty przywzowowe na różne artykuły rolne: konie — 800 sztuk, barany żywe — 1500 sztuk, trzoda chlewna żywa dla Francji — 30 kwintali, dla Zagłębia Saary — 1200 kg. baranina dla Francji — 990 kw., oraz dodatkowy kontyngent strefny — 400 kw., jaja 2850 kw. i jęczmień 50.000 kw. Kontyngenty te rozdzielone będą między poszczególnych polskich eksporterów w najbliższych dniach przez wywozową komisję rozdzielczą PIE.

Kurs harcerski dla urzędników M. S. Z.

Z inicjatywy ministerstwa spraw zagranicznych odbędzie się w Muszynie harcerski kurs informacyjny dla urzędników służby dyplomatycznej. Celem kursu jest zapoznanie urzędników naszych placówek zagranicznych z metodami i znaczeniem pracy harcerskiej, aby mogli oni propagować ruch harcerski wśród młodzieży polskiej na emigracji.

Wydawnictwa turystyczne

Ukazała się w języku francuskim, niemieckim i angielskim w trzech wydaniach broszura propagandowo-informacyjna o Warszawie, wydana przez Wydział turystyki ministerstwa komunikacji.

Bogato ilustrowana z okładką art. ma! Bronisława Koczyńskiego obejmuje część historyczną, architektoniczną, zabytkową itd.

DRZEWO I ZBOŻE.

Na 1.044.544 ton drzewa wywiezionego z Polski na Gdynię przypada 386.320 t., t. j. 37 proc. Gdynia mogłaby skoncentrować u siebie prawie cały wywóz drzewa, nie posiada jednak specjalnej przystani. Wobec wszakże doskonałych warunków terenowych i tanioci odpowiednich inwestycji (przystań na palach), należy się spodziewać, że luka ta w najbliższej przyszłości zostanie wypełniona.

W wywozie zboża Gdynia bierze dotąd nader mały udział, na 489.856 t. bowiem wywiezionego w r. 1932 zboża na Gdynię przypada zaledwie 1.702 t., co stanowi tylko 0,3 proc. W handlu zagranicznym zbożem Gdynia zatem prawie nie wchodzi w rachubę. Ponieważ jednak zboża w znacznej części kierowane są do krajów zamorskich lub nadmorskich, a więc drogą morską, przeto urządzenia przeładunkowe odgrywają w tej mierze rolę pierwszorzędą. Tymczasem Gdynia dotąd urządzeń tych nie posiada i dlatego 60 proc. naszego zboża idzie przez Gdańsk, reszta przez porty obce. Budowa odpowiednich składów, a przede wszystkim elewatora zbożowego jest koniecznością nagłą.

Na ogólną ilość 61.347 ton ziemniaków przez Gdynię wywieziono tylko 5.852 t., co stanowi 9,5 proc. ogólnej ilości. Przyczyną tego jest to, że wywóz ziemniaków drogą morską wymaga workowania ich, wówczas gdy transport kolejowy odbywa się luzem, co jest dogodniejsze i tańsze, tem bardziej, że głównymi odbiorcami naszych ziemniaków są kraje kontynentalne, Niemcy, Szwajcaria, Francja i Belgia.

Na szorstką i popękana skórę
KREM NIVEA
Ceny: złoty 0.40 - 2.60

Holenderski poeta — podróżnik przyjacielem polskiego morza

Na uroczystości „Święta Morza” przyjechał do Gdyni i zamieszkał w Orłowie wybitny poeta i pisarz holenderski A. Den Doolaard, znany z szeregu swych dzieł nie tylko w Holandji, ale i na Bałkanach, którym poświęcił kilka tomów swych wrażeń podróżniczych. A Den Doolaard, którego prawdziwe imię brzmi C. Spoelstra, jest wielce oryginalnym i sympatycznym typem poety - podróżnika. Dzieła jego, przepojone głęboką poezją, są jednocześnie opowiadaniem pełnym humoru, a nieraz i grozy, szczególnie, gdy opisuje krwawe wyczyny band terorystów bałkańskich. Do najwybitniejszych dzieł Den Doolaarda zaliczane są „Białe Milczenie”, poświęcone górcom, „Ostatnia Runda”, której tematem są igrzyska olimpijskie 1928 roku i „Oberża Pod Podkową”, której akcja rozgrywa się w Albanji. Z uznaniem przyjęte zostały przez szerokie rzesze społeczeństwa holenderskiego owe tomy wrażeń podróżniczych, poświęconych Bałkanom i Pirenejom, noszące tytuł: „Dzieci Europy”. Dziełem, które jednak zrobiło największą hałas, jest jego książka o Bułgarii p. t. „Cztery miesiące u komitadzów” — czyli patentowani mordercy”. Książka ta wydana w Paryżu w języku francuskim, demaskująca terorystyczne organizacje rewolucjonistów macedońskich, wywołała tak silny odgłos w Bułgarii, że Den Doolaard musiał przenieść się do Jugosławii, szukając tam

schronienia przed zemstą niewybrednych w załatwianiu swych porachunków politycznych działaczy macedońskich.

32-stronnicowy amsterdamski „Algemeen Handelsblad” co tydzień przynosi ciekawy, bogato ilustrowany felieton z podróży swego ruchliwego korespondenta. Den Doolaard podróżuje rozmaicie: koleją, autobusem, samochodem, który zastępowały często grube buty podbite gwoździem, znaczące kręte ścieżki gór bałkańskich, aż do schronisk dzikich komitadzów. Nieraz przebywał góry Bałkanów na mułach lub kucykach; nieraz podróżował na nartach. Nieodstępna maszyna do pisania wystukiwała często niejedną tajemnicę podziemnych organizacji politycznych Bułgarii; nieraz niespodziewany trzask małego „Kociaka” uwieczniał na czulej błonie groźne oblicza wodzów macedońskich w ich kryjówkach górskich.

Z NAD JADRANU DO GDYNI.

Po Albanji, Grecji i Bułgarii Den Doolaard przeniósł się do Jugosławii. Tu oddał swoją maszynę na usługi wielkiej idei słowiańskiej. I doprawdy wśród szczytów zwolenników idei wszechsłowiańskiej rzadko spotkać można tak energicznego entuzjastę, jak w tym Holendrze z buiną płową czupryną; Jego artykuły i książki przepojone są głęboką sympatią dla Słowian, ciepłem uczuciem dla Małej Ententy.

Prasa warszawska u przedstawicieli W. M. Gdańska



Przedstawiciele W. M. Gdańska: prezydent Senatu dr. Rauschning i wiceprezydent dr. Greiser, którzy w ub. poniedziałek bawili w Warszawie, przyjęli przedstawicieli prasy warszawskiej. — Na zdjęciu naszym widzimy prezydenta Senatu dr. Rauschninga (1) i wiceprezydenta dr. Greisera (2) w otoczeniu przedstawicieli prasy warszawskiej

Na kolonie polskie do Brazylii Transport osadników odlicza w lipcu

Syndykat Emigracyjny przyjmuje nadal zgłoszenia rodzin rolniczych, zamierzających wyjechać w charakterze kolonistów osadników na kolonie polskie Aguiá Branca w Brazylii. Rejestrowane mogą być rodziny, posiadające oprócz kosztów podróży zł. 500 jako zadatek na 25 hektarową działkę oraz zł. 350 na koszty początkowego wyżywienia na kolonji. Koloniści korzystają z ulgowych przejazdów — placą bowiem za kartę okretową tylko złotych 667,50 od osoby, powyżej lat 10 zaś emigranci jadący do Brazylii samorzutnie, placą za przejazd zł 950 od osoby.

Najbliższy transport osadników wyruszy z Warszawy w połowie lipca

Pieniądze do Czechosłowacji

Niejednokrotnie zdarza się, że firmy względnie banki polskie na zlecenie swych klientów przysyłają do Czechosłowacji banknoty czeskosłowackie jako zapłatę za importowane towary. Banknoty te, jako pochodzące z przemysłu i sprzedawane w Polsce z dyskontem 12 do 14 proc., zostają w Czechosłowacji konfiskowane i wpisywane na „konto zamknięte”, z którego mogą być — w myśl przepisów — zwolnione jedynie na długotrwałe inwestycje w Czechosłowacji.

Dla uniknięcia strat, importerzy winni wysyłać należność za towary czekiem, a nigdy banknotami.

a zaopatrzone są i w kolce pod adresem Włoch i Hitlera.

— „Nie chcę wyjeżdżać z wybrzeża — mówi Den Doolaard — siedząc pod olbrzymim parasolem w ogródku „Słońca” w Orłowie. „Dawno nie czułem się tak świetnie, swobodnie i dojrze jak od kilku dni, spędzonych w Gdyni. Jak się wjeżdża do Polski z Bałkanów, pierwszym powiewem jest powiew wolności i swobody, tak miły i piękny po policyjnej atmosferze państw bałkańskich. A wślad za nim idzie drugi potężny powiew — powiew morza.

Serce i mózg Słowiańszczyzny

„Nie wyobrażałem sobie — zwierza się nadal pisarz holenderski — tego patriotycznego entuzjazmu dla morza, jaki ogarnął całą Polskę. Patrząc na defiladę w dniu „Święta Morza”, czułem się takim gorącym patriotą Polski, jakim nigdy nie byłem nawet w stosunku do własnego kraju. Unas spokojny oparty na mocnych podstawach społecznych, nastrój międzynarodowy, nie daje sposobności ujawniania się tak wspaniałego patriotyzmu, jaki widzę na każdym kroku w Polsce. Dla mnie defilada w dniu „Święta Morza” była najwspanialszą ilustracją tego patriotyzmu. Patriotyzm polski nie jest agresywny. Wśród transparentów niesionych nad głowami organizacji i wieśniaków były napisy „Wara od polskiego morza” (Den Doolaard wymienia to po polsku), ale nie było napisu „Precz z Hitlerem”. Was to może nie dziwi, bo nie jesteście agresywnymi, ale dla mnie, który zwiedził całą Europę, jest to stuprocentowy dowód świadomego i podziwu godnego patriotyzmu. I o tem będą wiedzieli i u nas i na zachodzie, — mówi z uśmiechem Den Doolaard, wskazując na nieodstępną maszynę do pisania i kilka kartek zapisanego papieru.

— „Szalenie mi się podoba Gdynia — mówi dalej p. Doolaard. — Wszystko tu jest takie szerokie, świeże i nowe. Niema szarzyzny starości. To wszystko jest, jakby sumienie człowieka bez grzechu. Trzy barwy. Białe domy, błękitne morze, czarne maszyny portowe. Tutaj żywo pulsuje idea słowiańska i Gdynia staje się jej sercem i mózgiem. O ruchu słowiańskim — kończy nasz rozmówca — o waszych przyjaciółach i wrogach chętnie pomówię z czytelnikami waszych pism. Opowiem im niejedną ciekawą historję z gór albańskich, i z kryjówek rozbójników macedońskich.

Na tem przerywany rozmowę. Po powrocie z Warszawy do Orłowa, p. Den Doolaard opowie nam jeszcze o swoich wrazeniach z Polski i przygodach bałkańskich.

Rumuńskie klejnoty koronne znikły bez śladu

Na początku komunistycznej rewolucji w Rosji ukryto w różnych miejscach mnóstwo klejnotów, których właściciele liczyli na to, że rządy bolszewickie długo trwać nie będą i że znów klejnoty znajdą się w ich rękach. Ukryte skarby stały się jednak niedostępne dla właścicieli.

W związku z tem pismo rosyjskie „Połednija nowosti“ opisuje sensacyjne wręcz koleje rumuńskich klejnotów koronnych.

Kiedy podczas wojny światowej — wywiezione zostały do Rosji rumuńskie klejnoty, — wywieziono wówczas równocześnie klejnoty rumuńskiej rodziny królewskiej w przekonaniu, że tam mogą być bezpiecznie ukryte. — Wywieziono również starodawne sprzęty kościelne i klejnoty klasztorne. Zapasy złota dostały się do piwnic rosyjskiego Banku Państwowego a klejnoty przechowywane były u posła rumuńskiego Diamandiego. Po odjeździe posłów z Związku Sowieckiego, Diamandi powierzył klejnoty, których nie mógł wywieść konsulowi generalnemu Stanów Zjednoczonych w Moskwie, który następnie przed swym odjazdem z Rosji powierzył je do przechowania konsulowi norweskiemu. Pod koniec 1918 roku i konsul norweski zmuszony był opuścić Rosję sowiecką. Wówczas klejnoty zamurowano w ścianie domu gdzie mieścił się konsul norweski.

O istnieniu zamurowanego skarbu wiedział tylko jeden człowiek w Moskwie a mianowicie dawny pracownik norweskiego konsulatu. — Rosjanin, który do Norwegji nie wyjechał. — Wkrótce potem człowiek ten zmarł ale przed

śmiercią powierzył tajemnicę niemieckiemu obywatelowi K. Ten ostatni po zabiegach zaczął rokować z Sowiekami i uzyskał pozwolenie na wyjazd do Rosji aby tam współpracować przy szukaniu skarbów. W tym czasie gmach dawnego konsulatu norweskiego oddany został do dyspozycji czechosłowackiej misji. Oczywiście nikt z czechosłowackiej misji nie wiedział że w ścianach domu zamurowany jest skarb. Gdy K. przybył do Moskwy powitali go agenci GPU, którzy mu oświadczyli, że skarb należy wydobyć w tajemnicy przed misją czechosłowacką

Misja czechosłowacka otrzymała w kilka dni potem rozkaz aby opróżniła pierwsze piętro gdzie wykonane muszą być niezbędne prace, gdyż w przeciwnym razie dom mógłby się zważyć. W ten sposób w roku 1923 niespostrzeżenie wyjęto z ścian skarby rumuńskie.

K. oczywiście ze skarbów tych nie otrzymał i powiedziano mu, że nic wcale nie znaleziono K. wyjechał do Berlina i dopiero za 5 lat dowiedział się przypadkowo, że został oszukany.

Skarb moskiewski, obejmujący klejnoty koronne rumuńskie znikł zdaje się bez śladu.

Z kraju Hellenów



Dorocznym zwyczajem związek kobiet greckich zorganizował w stadionie ateńskim wielki festiwal, mający na celu pokaz strojów ludowych greckich wszystkich dzielnic i wszystkich epok, począwszy od klasycznej, a kończąc na teraźniejszych. — Zdjęcie powyższe przedstawia pochod młodych dziewcząt w orszaku bogini Demetri (Ceres) i córki jej Persefony z pochodniami w strojach antycznych

Wesoły kącik

PRAKTYCZNI

Młoda małżonka: — Nie mogę sobie wytlomaczyć, dlaczego Meyerowie tak się zachowują umurowanymi meblami. W ich nowym mieszkaniu wszystko jest umurowane.

Małżonek: — Nadzwyczajnie! Wspaniale! Komornik nie może już teraz nic zabrać ze sobą.

MIĘDZY SOBA

Szofer I: — Mój wóz konsumuje 10 litrów benzyny na 1000 kilometrów.

Szofer II: — A ty?

DELIKATNOŚĆ

— Kochanie, — pyta młoda małżonka — czy zupa wydaje ci się naprawdę zbyt słoną?
— Nie dziecinko, to nie, ale być może za mało zupy przypadło na tę odrobinę soli.

SKUTECZNA RECEPTE

Lekarz wizytuje chorą.

— Widzę, że czuje się pani już znacznie lepiej, i wygląd się poprawił.

— A to dlatego, doktorze, iż stosuję się ściśle do przestrogi naklejonej na flaszce z lekarstwem.

— Może pokaże mi pani ten przepis.

— „Flaszke należy dobrze zakorkować“.

Stare i nowe Ateny

(Od własnego korespondenta).

W czerwcu.

Kolejką elektryczną z Pireusu jedzie się szybko, wygodnie i tanio: za 15 kilometrów drogi płaci się w pierwszej klasie 5 drachm, czyli około 25 groszy — tyle co w Polsce za tramwaj...

Dokola rozpościera się widok wcale niepiękny i nieciekawcy; kamienista, pagórkowata przestrzeń, spalona słońcem i prawie zupełnie pozbawiona roślinności, na której rozsiane są nędzne domostwa, budowane z kamienia lub z cegły, stare, obdrapane i miejscami nawpół rozwalone. Trudno wprost uwierzyć, że ta jałowa ziemia, to Grecja, a przynajmniej ta jej część, gdzie najwspanialej rozkwitła starożytna kultura helleńska.

Uboży wygląd osiedli ma zresztą swoje wytłumaczenie. Po ostatniej wojnie z Turkami, w której Grecja straciła wszystko, co przynal jej traktat wersalski, pozostało jej w spadku 1.300.000 wychodźców smyrneńskich i mała azjatyckich, z którymi ubogie państwo do dziś dnia ma wiele kłopotów. Część z nich ulokowano już mniej więcej dobrze w głębi kraju, część jednak gnieździ się ciągle jeszcze w pożałowania godnych warunkach dokola Aten i Pireusu.

Wysiadam na podmiejskiej stacyjce ateń-

skiej, noszącej nazwę starożytnej świątyni Tezeusza, ruiny której, bardzo dobrze zachowane, znajdują się w pobliżu. Tezeion! — Tu stał odrazu w obliczu 30 wieków historii i nawet pył, po którym stąpałam, napawa mnie szacunkiem.

Przedemną wzgórze skaliste, uwieńczone ruinami klasycznych budowli. Któż go nie zna? Nie byłem tu nigdy przedtem, ale na widok Akropolu wydało mi się, że lata całe spędziłem w jego pobliżu. Oglądam teren wykopalisk u stóp Akropolu, prowadzonych przez archeologów amerykańskich, poczem wspina się niezbyt starannie utrzymaną drogą na szczyt historycznego wzgórza. Przy wejściu opłacam także w kwocie 50 drachm i oto wreszcie dotykam stopą czoigodnych, poźółkłych w ciągu tysiącleci marmurów.

Moje skromne pióro nie waży się ubierać w szatę słów tych wszystkich wrażeń i wzmnień, jakich tu doznałem. I poco zresztą? Wszak tylu innych uczyniło to w sposób, który remu nie mógłbym dorównać. Nie jestem ani historykiem, ani poetą — zadanie dziennikarza zaś polega na opisywaniu zmiennych przejawów życia, a nie zaklętej w kamieniu nieśmiertelności.

Atmosfera majestatu panująca na Akropo-

lu, udziela się wszystkim. Nikt tu nie porusza się szybko, nikt głośno nie rozmawia. Tu i ówdzie grupy turystów z prospektami w ręku i w nieodłącznych ciemnych okularach, badają z podziwu godną skrupulatnością każdy szczegół starożytnych budowli, jakgdyby mieli jakąś naukową misję do spełnienia. A przed małą, przepiękną w swym kształcie świątynią Nike, siedzi na laweczce jakiś starszy pan i zgoła prozaicznie — czyta gazetę. Trudno — wszędzie są przeciwieństwa.

Akropolis jest istnem Eldorado dla fotografów. Jest ich tu kilkunastu i wszyscy, zdaje się, robią dobre interesy. Któż bowiem zdoła do tego stopnia wyżyć się próżności, aby będąc na Akropolu zrezygnować ze zdjęć, do konanego w towarzystwie — karjatyd! Przekro patrzeć jednak, jak czasami te wspaniałe, smukłe posągi profanuje swoim sąsiedztwem jakaś korpułentna, źle ubrana jeźmość, usiłująca przybrać przed obiektywem „fotogeniczną“ pozę. Szczęście jeszcze, że ludzie mają dość pietyzmu dla wieczystego piękna tych marmurów i nie pstrzą ich banalnymi napisami, jak to jest niestety w zwyczaju większości turystów.

Kilka godzin pobytu na Akropolu odświeża mnie psychicznie. Mam oczy, pełne harmonijnych kształtów, które pragnąłbym utrwalić na zawsze w pamięci. Żadne reprodukcje, żadne opisy, żadne arcydzieła malarskie nie są w stanie oddać, czem jest Akropolis w rzeczywi-

Konkurs na plakat

Ministerstwo komunikacji ogłosiło w swoim czasie konkurs na plakat „Polska jako kraj sportów zimowych“. W dniu 3-im b. m. odbyło się posiedzenie jury, które po przejrzeniu 120 szkiców nadesłanych, 10 z nich zakwalifikowało do ściślejszego konkursu, który się rozstrzygnie w najbliższym czasie.

W jury zasiadają najwybitniejsi przedstawiciele sztuki.

40 tys. kilg. ropy dziennie

Szyb naftowy „Kleiner“ w Borysławiu do wiercił się na głębokości 1050 mtr. 40 tys. kilo gramów ropy dziennie. Produkcja ta pochodzi z czołowej partji piaskowca borysławskiego.

Żywy magnes

W wiedeńskich kołach medycznych wywołał zainteresowanie 22-letni student z Berlina. Heinz Kapralik, który okazał się jednym z kilku „żywych magnesów“ o których wie medycyna. Kapralik wytwarza dookoła siebie magnesowe pole: strzałka magnesu pod wpływem ruchów jego ręki zaczyna się poruszać i przesuwać, a grudka metalowych opilków na papierze, znajdująca się w pobliżu Kapralika, układa się w prawidłowe magnetyczne linie. Pod wpływem lewej ręki Kapralika, która zastępuje silny magnes, w metalowej spirali powstaje tok elektryczny. Ciekawe, że siła magnetyczna Kapralika może działać na odległość. Koncentrując swą wolę, może on poruszać strzałkę kompasu, znajdującego się w odległości kilku metrów.

Radio szkolne

Międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej wydał książkę, która obejmuje sprawozdanie z wyników wprowadzenia radja w szkołach w 25 krajach. Praca ta daje szczegółowy obraz działalności radja na terenie szkolnym. Najbardziej rozpowszechnione jest radio szkolne w Anglii.

Dyktator reklamy filmowej Ze sprzedawcy gazet i twórcą gwiazd filmowych

Harry Reichenbach urodził się 50 lat temu w małym miasteczku Frostburg w Marylandzie. Ojciec jego był szynkarzem z zawodu. Człowiek ten, któremu prasa amerykańska poświęca dziś po zgonie jego, niezliczoną ilość artykułów, za życia był mało znany i tylko niewielkie kółko wtajemniczonych wiedziało kim jest Harry Reichenbach, na czem polega jego sława i potęga. Jemu to zawdzięcza filmowa reklama amerykańska swoje powstanie i rozwój, on też był twórcą i ojcem chrzestnym wszystkich gwiazd filmowych, on je wynajdywał, lansował, reklamował.

Początki kariery Reichenbacha były tak skromne, jak szyncełk ojcowski, w którym spędził pierwsze lata dzieciństwa. Jak wielu z amerykańskich „big menów“ zaczął wcześniej zarabkować jako sprzedawca gazet na małych stacyjkach kolejowych. Później przerzucił się do handlu sandwichami.

W wędrownym cyrku „Big - Billa“ znalazł Harry właściwe pole dla swego talentu szefa reklamy prasowej. W Buenos Aires po raz pierwszy dokonał jednego ze swoich głośnych na całą Amerykę wyczynów reklamowych. Zatelegrafował mianowicie z Rio de Janeiro, iż przyjeżdża osobiście do Buenos Aires w towarzystwie Sary Bernhardt, jako jej impresarja.

Dnia tego przystań w Buenos Aires udekorowano flagami francuskimi, zjawili się władze portowe, delegaci kolonji francuskiej, a wreszcie i konsul francuski we własnej osobie, by powitać słynną rodaczkę. „Omyłka“ wyjaśniła się natychmiast. Harry przyjechał z filmem, przed-

stawiającym Sarę Bernhardt. Film wyświetlony został jeszcze tegoż wieczora i wkrótce obiegł całą Amerykę Południową.

Jednym z najgłośniejszych wyczynów było uratowanie filmu „Tarzan wśród małp“. Film nie poszedł. Zwrócono się do Harry'ego o pomoc. Harry lansował w prasie nowojorskiej wiadomość, iż orangutan przebrany we frak wywołał awanturę w hotelu Knickerbocker; wezwano policję, spisano protokół, dwunastu policjantów sprowadziło orangutana na policję itd. W ten sposób przygotowany został grunt dla reklamowania filmu z Tarzanem. I film tym razem poszedł.

To były metody Reichenbacha, którymi zdobył sławę, pieniądze i... sklerozę.

tości. Należy zobaczyć go, aby zrozumieć, co to jest piękno w jego najczystszej formie i jaką władzę zdobyć może nad duchem ludzkim.

Oczywiście — potrzeba tu trochę wyobraźni; trzeba odtworzyć sobie całość z pozostałych szczątków, techną w nią życie, którego tu dziś niema, ubrać w myśli nagie ściany w precudne fryzy, zabrane przez Anglików do Londynu, ustawić posągi i rzeźby, rozsiane po wszystkich muzeach świata, albo starte na pył w ciągu wieków, a — wtedy dopiero będziemy mieli skończony obraz tego, co od początków cywilizacji jest największym pomnikiem twórczości artystycznej człowieka.

Z góry, z pośród pamiątek starożytności ateńskiej, rozciąga się rozległy widok na Ateny nowoczesne, rozpostarte półkolem u podnóża Akropolu. Wszelka analogja jest oczywiście wykluczona. Panorama nowych Aten jest tak samo bezbarwna, jak ich przedmiesie. Z jednej tylko strony, gdzie znajduje się m. inn. nowowubudowany stadion, widać trochę więcej zieleni, kultywowanej tu sztucznie z nie-małym nakładem wysiłków.

Stadion, o którym mowa, zasługuje na uwagę, jako jedna z najbardziej monumentalnych nowoczesnych budowli ateńskich. Wybudowany całkowicie z białego marmuru, odznacza się prostotą architektury, zbliżającą go bardzo do wzorów budownictwa klasycznego. W stadionie tym wznwione zostały „wego

Ś. p. Prof. Wincenty Drabik



Zmarł nagle po operacji znany i ceniony artysta, wybitny dekorator teatralny ś. p. prof. Wincenty Drabik, którego podobiznę podajemy na naszym zdjęciu

Przed światową wystawą w Warszawie

Min. Spraw Wewnętrznych zatwierdziło plan zabudowania terenów przeznaczonych dla wystawy światowej w Warszawie na Saskiej Kępie.

Tereny te, o obszarze około 90 hektarów, położone są między parkiem Paderewskiego i obszarem Saskiej Kępy. Na gruntach tych projektowana jest budowa pawilonów wystawowych, których plan będzie przedmiotem specjalnego opracowania.

Wystawa lniana w Wilnie

W tym roku w Wilnie urządzona zostanie po raz pierwszy w Polsce wystawa lniana. Obejmować ona będzie kilka działów. Jeden z nich przedstawi stan badań nad włóknem oraz wyniki doświadczeń nad uprawą i przeróbką. W dalszym dziale oglądać będzie można przeróbkę lnu na włókno. Ponadto na wystawie będzie duży dział techniki lnianej.

Dział propagandowy otwarty będzie pod hasłem: „wszystko ze lnu”.

Wystawa lniana urządzona będzie na terenie Targów Północnych i odbędzie się w dniach 26 sierpnia do 10 września rb.

Przemysł polski na Targach Medjolańskich

W tegorocznych wiosennych Międzynarodowych Targach Medjolańskich wzięło udział 1093 wystawców zagranicznych, w tem 44 wystawców polskich.

czasu, po wieloletniej przerwie, igrzyska olimpijskie.

Tak stadjon, jak i szereg innych nowoczesnych budowli reprezentacyjnych w Atenach, jak to: akademja, gmachy muzeów i t. p., wzniesione zostały przeważnie przez obywateli greckich, zubożonych na obczyźnie. W samym kraju bowiem panuje bieda, granicząca z nędzą. Przed każdą taką fundacją ustawiony jest pomnik fundatora. Potomkowie starożytnych Hellenów robią się dziś nieśmiertelni... za pieniądze.

W Grecji jest bardzo tanio, — jest ona dziś zapewne jednym z najtańszych krajów na świecie. Niema tu ani wielkiego przemysłu, ani wielkiego handlu. Ludzie żyją z uprawy płodów rolnych, rybołówstwa i drobnej produkcji — tam zaś, gdzie są pamiątki starożytności, częściej z turystów. Ale i turystów jest tu coraz mniej, gdyż Grecja leży daleko, środki komunikacji są drogie, a kryzys gospodarczy trzyma cały świat za gardło. W najlepszej ateńskiej restauracji luksusowy obiad z kawiozem, homarami i winem można mieć za 6-7 złotych.

Skromne warunki życia kładą oczywiście swe piętno na wyglądzie mieszkańców miasta. Mężczyźni ubierają się stosunkowo lepiej, ale kobiety pozbawione są zupełnie elegancji. — Tanie materiały, a przytem zastawiający brak smaku w doborze kolorów. Nie widziałem w Atenach ani jednej rzeczywiście do-

Co to wszystko znaczy?

Niemiecki podpalacz na Pomorzu

Akcja tępienia zbrodniczych podpalaczy własnego czy też cudzego mienia, wdrożona już przed półtora rokiem przez władze bezpieczeństwa w Województwie Pomorskim w związku z rozszerzającą się wówczas epidemją zagadkowych pożarów, toczy się do dziś w nieprzerwanym i niesłabnącym tempie pod energicznym kierownictwem czynników śledczych. Dzięki tej akcji udaje się władzom wpadnąć na trop i wyświecić dawno już — zdawałoby się — „zapomniane” wypadki pożarów. Niejeden podpalacz, który w międzyczasie podstępnie zdążył już może nawet odebrać premję asekuracyjną, w skrytości ducha ciesząc się z rzekomo „daremnym” zabiegów władz bezpieczeństwa, — obecnie niemiłe się rozczarowuje, gdy jego błogie zadowolenie z chwilowo „udanej” zbrodni zostało na kilkanaście lat przerwane pobylem w celi więziennej.

Taki klasyczny, jeden z nieprzeciętnych przykładów miał ostatnio miejsce w powiecie morskim.

W sierpniu r. 1928, a zatem jeszcze przed pięciu laty, wybuchł w miejscowości Koleczkowo w zagrodzie rolnika Bieszka nader zagadkowy pożar, który strawił stodołę wraz z zawartością, wyrządzając szkody obliczone na 6.000 złotych.

Wkrótce potem, w październiku 1928 r. w podobnych okolicznościach wybuchł w tejże miejscowości pożar w zagrodzie innego rolnika, niejakiego Augusta Pionka, leżącej w bezpośrednim sąsiedztwie spalonej zagrody Bieszka. Tutaj szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosiła 10.000 zł. Nieszczęście obu gospodarzy zwiększał fakt, że jeden z nich wogóle nie był ubezpieczony, drugiemu zaś nie starczyło pieniędzy na wy-

kupienie polisy w towarzystwie ubezpieczeń.

Biedni gospodarze z największą trudnością dźwignęli się z nieszczęścia.

Bomba pożarowa Hallmanna

Wśród Polaków w wiosce krążyły wprawdzie wersje, że podpalenia dokonął jeden z nielicznych miejscowych Niemców, niejaki Franz Hallmann, — i to z zemsty. Zebrane wówczas poszlaki nie wystarczyły jednak do osadzenia Hallmanna w więzieniu. Dopiero drobiazgowo, bardzo mozolna i długotrwała obserwacja, roztoczona nad Hallmannem ze strony władz bezpieczeństwa, pozwoliła wreszcie, po niemal 5-ciu latach, stwierdzić krążące wówczas wersje. Nagła rewizja domowa u Hallmanna, przeprowadzona przed paru dniami, dała nadspodziewane sensacyjne wyniki. Znalazione mianowicie zostały nie tylko dowody, że Hallmann w r. 1928 istotnie dopuścił się obu wspomnianych zbrodniczych podpalen, ale odkryte zostały nawet gotowe preparaty, mające zbrodniarzowi postużyć do dokonania dalszych podpalen, planowanych prawdopodobnie na najbliższy okres po żniwach, kiedy stodoły zapełnią się zbiorami. Pośród innych dowodów rzeczowych znaleziono np. u Hallmanna gotową do zapalenia bombę pożarową, sporządzoną według wszelkich zasad pirotechniki z butli szklanej, wypełnionej prochem i zaopatrzonej w lont zapalnikowy.

Mąż zaufania

Najbardziej jednak sensacyjnym momentem całej afery są znalezione u Hallmanna dokumenty, z których zupełnie wyraźnie wynika, że aresztowany zbrodniarz jest równocześnie jednym z ważniejszych mężów zaufania politycznej organizacji mniejszości niemieckiej w powiecie morskim i że kontaktuje się on bezpośrednio z okręgowym biurem tej organizacji, z tak zwaną „Geschäftsstelle der Deutschen Abgeordneten und Senatoren” z siedzibą w Tczewie. W charakterze takiego właśnie męża zaufania, Hallmann organizował w swoim czasie akcję wyborczą do ciał ustawodawczych i do korporacji komunalnych z ramienia mniejszości niemieckiej zamieszkałej w obwodzie jego działania, przeprowadzał agitację wyborczą, popieraną wydatnie kwotami nadsyłanymi mu przez wspomnianą organizację z Tczewa, i wogóle posiadał decydujący głos we wrogiem dla polskości nastawianiu elementu niemieckiego w jego obwodzie.

Jeżeli się zważy, że tego rodzaju „mężów zaufania” demaskują władze bezpieczeństwa na Pomorzu po kilku w ciągu jednego roku, dalej, że afery różnorakich nadużyć ze strony organizacji mniejszości niemieckiej są faktem raz poraz ustawicznie się powtarzającym, to naprawdę w interesie Państwa i szerokich warstw pomorskiej ludności leżałoby, a żeby sprawie tej zarówno ze strony miarodajnych czynników oficjalnych, jak ze strony samego społeczeństwa poświęcone zostały jeszcze więcej uwagi i bacności.

Ulotki hitlerowskie i pieniądze z Gdańska

Nie chodzi tu o rzecz błażą, lecz o sprawę, która musi żywo obchodzić i interesować całe Pomorze, zwłaszcza jeśli się zważy, że wśród innych materiałów znalezionych u Hallmanna, figurują i takie dokumenty, jak propagandowe ulotki hitlerowskie, pochodzące z Gdańska, oraz kwity na dość poważne sumy, pobierane przez tegoż Hallmanna z pewnego niemieckiego banku również w... Gdańsku.

Na tle ostatnich oficjalnych enuncjacji w kierunku Polski ze strony czynników Wolnego Miasta, społeczeństwo polskie ma prawo postawić bardzo dobitne pytanie: — co to wszystko znaczy?

A ogólny interes wymaga, ażeby odpowiedź na to pytanie znalazła się jak najszybciej.

Motocykle B. S. A. Zawsze zwyciężają!

W rajdzie Warszawa — Gdynia — Warszawa na przestrzeni około 880 km.

(B.S.A. 500 cm³ z przyczepką):
1 miejsce w ogólnej klasyfikacji (bez pkt. karnych) **1 miejsce** za najlepszą regularność jazdy, **1 miejsce** za najlepszy wynik w kategorii motocykli z przyczepkami, **1 miejsce** za najlepszy wynik w klasie motocykli do 600 cm³ z przyczepkami, zdobywając 8 nagród regulaminowych. **Nagrodę dla pań B.S.A.** 250 cm³.
 Generalne Zastępstwo B.S.A. na Polskę i w. m. Gdańsk
E. Sykes & Ska, S. z. o. o. Warszawa Świętokrzyska 13, tel. 714-941273-77.
 Bydgoszcz, J. Winning, Piotra Skargi 3. Gdynia: W. Radzicki, Wybickiego 32-36.



Mobiloil

4013

Do motocykli B.S.A. stosowano olej Mobiloil Vacuum Oil Company

Zniżkujący dolar przed sądem

Ciekawy proces w Warszawie

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie ciekawy proces, który prawdopodobnie ostatecznie oprze się o Sąd Najwyższy. Mianowicie pewien kupiec zakupił towar w dolarach. Wystawił weksle w okresie, gdy za dolar płacono około 9 zł. Obecnie płaci się za dolar o wiele mniej, wobec czego fabrykant jest poważnie stracony.

W skardze powodowej fabrykant wskazuje, że, sprzedając w dolarach, chciał zabezpieczyć należność, że wobec tego należy przypuszczać, że był to dolar złoty, zwłaszcza że w chwili podpisywania weksła nie było różnicy pomiędzy dolarem złotym a zwykłym papierowym. Żąda tedy od kupca zapłaty według parytetu złotego dolara.

brze ubranej kobiety. Wysoko stoi tylko kultura obuwia, które jest tu wyrabiane według najrozmaitszych wzorów i jest bardzo tanie. Eleganckie buciki kosztują od 300—350 drachm, czyli 15—17,50 złotych.

Aby poznać trochę okolice Aten, wyjeżdżam autobusem do podmiejskich miejscowości kąpieliskowych, Faleronu i Glifydy. Ani tu, ani tam niema większego ruchu; plaże są zresztą skromne, urządzenia dość prymitywne. Po drodze obserwuję osiedla willowe, składające się z małych, ładnych domków, wybudowanych przeważnie na wzór nowoczesny z zupełnie zaniedbaniem stylu antycznego. Największy trud sprawia zdaje się właścicielom tych will utrzymanie skromnych ogrodów — gdyż ziemia, jak już mówiłem, jest tu jałowa i nie sprzyja wegetacji.

Trudno napisać coś więcej o nowoczesnych Atenach. W tem mieście wspomnień myśl sięga rzeczy bieżącej wstecz ku czasom minionej świetności, a wzrok poprzez szarą ulicę i domów szuka zarysów majestatycznej wyśmienoty Akropolu i jego dumnych ruin. Historja się powtarza, lecz rzadko na tem samym miejscu. Ateny dzisiejsze, choć docze kają się może lepszych dla siebie chwil, zawsze jednak pozostaną w cieniu przeszłości i nie będą niczem więcej jak tylko stróżem swych wielkich, nieśmiertelnych pamiątek.

Viator,

Kupiec prawdopodobnie bronić się będzie tem, że o ileby dolar podskoczył w cenie, wówczas fabrykant nie zapłaciłby mu różnicy.

W każdym razie będzie to pierwsza tego rodzaju sprawa. Orzeczenie Sądu Najwyższego może mieć zasadnicze znaczenie.

Komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy

Odbyło się w lokalu Banku Komunalnego posiedzenie komisji komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego, na którym przyznano miastom i powiatowym związkom komunalnym pożyczek na sumę 683 tys. złotych.

Saldo funduszu tego na koniec roku ubiegłego wynosiło 1.250 tys. zł., z czego przyznano na zapomogi 713 tys. złotych. Zapomogi w roku ubiegłym wydano 25 miastom na sumę blisko 470 tys. zł. i 14 powiatom na 280 tys. zł.

Pociągi popularne

Poszczególne dyrekcje K. P. uruchamiają na stępujące pociągi popularne: w dniu 8-ym lipca z Bydgoszczy do Częstochowy oraz z Żarynia do Częstochowy; w dniu 9-ym lipca odjedzie pociąg popularny z Poznania w „nietznane”, oraz z Krakowa do Rabki i z Krakowa do Kalwarji.

Oprócz tego, w dniu 8-ym lipca na dwa dni (8 i 9 lipca) wyruszą pociągi z Warszawy do Wilna, z Warszawy do Gdyni, z Łodzi do Ciechocinka, z Warszawy do Wieliczki, z Katowic do Krakowa i z Krakowa do Zakopanego.

Bohaterski Kazio

We wsi Sokolniki pod Lwowem w czasie zabawy wpadła do głębokiej studni trzyletnia dziewczynka. Spozrzegl to ośmioletni chłopczyk, Kazimierz Jerczyński, i nie namyślając się, skoczył do studni, aby ratować dziecko. Wydobyl z wody nieprzytomną dziewczynkę, a tymczasem nadbiegli ludzie i wyratowali oboje. Bohaterski Kazio otrzyma za swój czyn nagrodę.

Przyszła świątynia morza wyrazem uczuć całego narodu

Dokoła budowy Bazyliki w Gdyni

W ub. tyg. jak już donosiliśmy odbyło się uroczyste posiedzenie Sądu Konkursowego na projekt Bazyliki Morskiej w Gdyni i w ten sposób realizacja zbrożnego zamiaru posunęła się znów o jeden krok naprzód. Stosownie do intencji Tow. Budowy Bazyliki Morskiej i zgodnie ze słowami programu Konkursu Bazyliki Morska w Gdyni pod wezwaniem N. Marji Panny — Gwiazdy Morza, ma być wyrazem uczuć religijnych narodu, który odzyskał wolność, rozbudowuje jako prawowity gospodarz swoje pobraże morskie.

W Bazylice będą się odbywały największe oficjalne nabożeństwa podczas świąt i uroczystości nad brzegiem Bałtyku z udziałem najwybitniejszych osobistości państwa tak świeckich, jak i duchownych oraz wielotysięcznych tłumów publiczności. Miejsce upatrzone pod budowę Bazyliki dzięki swemu wyjątkowemu położeniu, doskonale nadaje się pod budowę o znaczeniu szczególnym.

Umieszczona na wzgórzu, wznoszącą się w samym środku miasta Gdyni, w bezpośredniej bliskości morza, Bazylika będzie dominować nad miastem i okolicą, będzie widoczna z la-

du z odległości od 3 do 10 kilometrów a od strony morza z odległości kilkunastu mil angielskich.

Wynik konkursu daje doskonały wyraz idei postawionej przez Tow. Budowy Bazyliki Morskiej w postaci projektu nagrodzonego i przez znaczonego do realizacji, którego autorem jest nasz znakomity architekt Bogdan Pniowski, laureat konkursu na projekt kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie. Zarówno kwe-

stje symboliki kościelnej, architektury, konstrukcji, a nawet zwykłe praktyczne względy użytkowania budowli znalazły w tym projekcie świetne rozwiązanie. Konkurs na projekt budowy Bazyliki jest wielkim wydarzeniem nie tylko dla rozwoju naszego miasta, ale i dla historii architektury kościelnej w Polsce. Stąd ona udana próba pogodzenia nowoczesnych prądów architektonicznych z tradycjami kościoła.

Z dalekiego Wołynia ku polskiemu morzu

Przyjazd wycieczki chóru ukraińskiego

W niedzielę, dnia 9-go b. m. przybyła na Pomorze ukraiński chór z Równego Klubu „Ridna Chata”, prowadzony przez piosenkarza Bogusławskiego, prezesa Wołyńskiej Grupy Regionalnej BBWR oraz piosenkarza Skrypnika, sekretarza Sejmku. Wycieczkę powyższą połączoną z koncertami chóru i prelekcjami wymienionych członków Klubu Parlamentarnego Bloku organizuje Rada Powiatowa BBWR w Równem, dla nawiązania kontaktu kresów wschodnich z kresami zachodnimi.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 8,30 rano wycieczka przybyła do Torunia, gdzie załawi 2 dni. We wtorek o godz. 7,34 rano nastąpi odjazd do Brodnicy, skąd wycieczka przybędzie w środę do Grudziądza. W czwartek dnia 13 bm. goście wołyńscy odwiedzą Chełmno, w piątek 14 bm. Chojnice, w sobotę 15 bm. Kartusy i Kościerzynę, skąd wieczorem odjadą do Gdyni.

ni również na 2-dniowy pobyt.

Z Gdyni dnia 18 bm. nastąpi odjazd do Pucka, Wejherowa, Olszy, Cetniewa i W. Wsi, skąd z kolei wycieczka uda się w dniu 20 bm. do Tczewa i Starogardu. W dniu 21 bm. goście będą w Bydgoszczy, w dniu 22 bm. w Inowrocławiu i wreszcie w niedzielę, dnia 23 bm. udać się do Ciechocinka.

Podczas pobytu swego w poszczególnych miastach chór ukraiński wystąpi ze swymi produkcjami koncertowymi.

Wycieczka powyższa ma duże znaczenie, jako jeszcze jeden pozytywny krok ku związaniu naszych kresów Wschodnich z Zachodem Polski. Witamy ją serdecznie na Ziemi Pomorskiej w przekonaniu, że goście wołyńscy wyniosą stąd wiele trwałych wrażeń i wspomnień, przyczyniając się do propagandy idei Morza polskiego na dalekich kresowych obszarach Rzeczypospolitej.

Sorrento



Zdjęcie nasze przedstawia widok na Sorrento ze wzgórza św. Antoniego

Prowokacje hitlerowskie w Skarszewach

Podczas Świąt Morza śpiewali „Die Wacht am Rhein”

Jak głęboko macki hitlerowskie sięgają na Pomorze, świadczy o tem skandaliczny fakt, który ostatnio wydarzył się w Skarszewach. Tak, jak w innych miastach, również i w Skarszewach obchodzono uroczystości Święta Morza. W przeddzień święta, dn. 28 ub. m. ulicami miasta przeciągnął uroczysty capstrzyk, w którym wzięły udział organizacje przysp. wojskowego i straż pożarna. Tłumy publiczności przyglądały się efektownemu pochodowi. Podniosły nastrój uroczystości jednak został w sposób brutalny zakłócony przez grupę Niemców-hitlerowców, którzy z właściwym sobie cynizmem odważyli się właśnie w tym dniu na niesłychane, prowokacyjne wystąpienie.

Gdy pochód przechodził z ul. św. Jana na

Rynek, rozbrzmiały nagle dźwięki pieśni „Die Wacht am Rhein” i padać zaczęły okrzyki „Heil Hitler” i t. p. W sprawę niezwłocznie wdała się policja, sprawcy prowokacji jednak, Niemcy Barra, Zim, Nüsseldorf i Zube, mimo wezwania posterunkowego, nadal kontynuowali śpiewy i wznosili okrzyki, a nadmiar wszczęli uliczną awanturę.

W końcu z pomocą kilku członków Związku Strzeleckiego posterunkowemu udało się awanturujących się hitlerowców aresztować.

Znaleziono przy nich podczas rewizji sporo obciążającego materiału, świadczącego, iż utrzymywali kontakt z hitlerowcami na terenie Gdańska i prowadzili na Pomorzu planową akcję w duchu nacjonalizmu niemieckiego.

Pod znakiem sezonu

W jakiej porze roku najwięcej spożywamy tytoniu? Ręczę, że większość odpowiedzi wypowie się za zimą.

A tymczasem jest wręcz odwrotnie. — W miesiącach zimowych chłody i brak dni pogodnych wybitnie nie sprzyjają paleniu na wolnym powietrzu. Ponadto większość ludności, zwłaszcza w okresie niepomyślnym gospodarczo, poprostu wcześniej chodzi spać — na wsi — ze względu na światło, w mieście zaś wobec trudnych warunków mieszkaniowych wszystkie te względy upadają całkowicie w letnie. Prawda i tutaj jest czynnik niesprzyja-

jący paleniu w postaci upałów, ale obecnie odgrywa on minimalną rolę. Mówimy obecnie, ponieważ dopiero od niedawna Polski Monopol Tytoniowy fabrykuje papierosy odnikotynowane. Papierosy te można bowiem palić bez ograniczenia nawet przy słabym stanie zdrowia. Lekarze zwykle pozwalają je palić również w czasie przeprowadzania kuracji. Papierosy odnikotynowane: Ergo, Egipskie i Egipskie Przednie znajdują się w sprzedaży, inne zaś za opłatą jednego grosza od sztuki można otrzymać za zamówieniem.

Rolnicy m. Chojnic do Wojewody Pomorskiego

Z okazji pobytu w Chojnicach p. Wojewody Kirtklesa miejscowe sfery robotnicze wystosowały do niego następujące pismo:

„Witając J. W. P. Wojewodę, robotnicy Elektrycznej i Gazowej miejskiej wchodzący w skład Związku Zawodowego ZZZ, wyrażają głęboki hołd swemu Wojewodzie i tak jak opiekują się sprawami Pomorza, proszą Go o opiekę nad klasą pracującą, a w szczególności idelowo zorganizowaną; w ZZZ. robotnikami miasta Chojnic.

Młoda, lecz ideowa organizacja nasza walcząca obecnie z setkami wrogów pozostała werną swojej ideologii i przyczeka pozostać taką nadal.

Za Zarząd Zw. Pr. Sam. i Użył. Publ. ZZZ.:
(—) Finster, sekr. (—) Michalski, prezes
(—) J. Wodecki, prezes hon.

Po ducha ojczyściego... Kolonje dzieci polskich z Niemiec

W ciągu ostatnich trzech dni przejechało przez Warszawę około 500 dzieci polskich ze Śląska Opolskiego, Berlina i Gdańska. Dzieci te udają się na kolonje letnie do woj. warszawskiego, białostockiego i łódzkiego. W ciągu bieżących wakacyj przewidziany jest przyjazd z Niemiec na kolonje letnie do Polski około 3500 dzieci Organizacją kolonij zajmuje się Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży polskiej w Niemczech.

Pułaski pod Savannah na wystawie chicagowskiej

Przybył do New Yorku parowcem „Pułaski”, znany artysta malarz prof. St. Batowski. Przywiózł on z sobą najnowsze swoje dzieło „Pułaski pod Savannah”. Obraz ten będzie wystawiony na wystawie wszechświatowej w Chicago.

Spadek bezrobocia

Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. na terenie całego państwa w dniu 1-ym b. m. wynosiła 224.566 osób. W porównaniu do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych spadła o 1.900 osób. W poszczególnych okręgach spadek bezrobotnych przedstawia się następująco: Śląsk — 80.166, spadek o 460 osób; Warszawa — 17.508 — spadek o 812 osób; Sosnowiec — 16.134; spadek 107 osób; Poznań — 12.850; spadek 174 osoby oraz Łódź — 12.304, spadek 219 osób.

„Goplana” pod aresztem

Władze skarbowe nałożyły areszt na nie ruchomości fabryki czekolady w Poznaniu „Goplana”. Ma to na celu zabezpieczenie należności od duńskiej firmy „Lembuer”, która naraziła skarbu państwa na stratę się gającą 700.000 zł.

Wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie

W Warszawie przy ul. Miodowej rozegrała się tragedia małżeńska. W mieszkaniu zajmowanym przez Józefę Korent-Hendlową, żonę kapitana wojsk polskich wraz z 5 letnim synkiem, po południu przyszedł odwiedzić synka mąż jej. Równocześnie przybył listonosz z pieniędzmi. Prawdopodobnie na tle zatargu pieniężnego wynikła między małżonkami sprzeczka. Korent-Hendel, widząc żonę silnie zdenerwowaną, wyszedł z dzieckiem na spacer. Po chwili rozległ się wystrzał. Hendlowa popełniła wystrzałem z karabinu samobójstwo. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Świecie

— Tragiczny karambol taksówki z autobusem. W ub. niedzielę wydarzył się w Świeciu ciężki w swych skutkach wypadek samochodowy. Około godz. 6 rano na skrzyżowaniu ulic Klasztornej i Mickiewicza na autobus, zderzając ul. Klasztorną całym rozpędem najechała taksówka p. Nikczyńskiego, wiozącego swą rodzinę na odpust do Chełmna. Taksówka zahaczyła o błątnik autobusu i wyrzuciła się wraz z pasażerami. Wskutek uderzenia żona p. Nikczyńskiego doznała zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber, reszta jadących zaś odniosła mniej lub więcej dotkliwe okaleczenia. Autobus z katastrofy wyszedł bez szwanku.

Kozibór, pow. toruński

— Ofiarne kursistki Uczestniczki miejscowego kursu oświaty pozaszkolnej II stopnia złożyły zł 6,50 na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zł 6,50 na cele misyjne i zł 2 na Polski Czerwony Krzyż. Pieniądze te zebrane zostały z przedstawienia amatorskiego.

Czu obniżka komornego? O zmianę ustawy o ochronie lokatorów

W kołach lokatorskich rozważana jest sprawa od kiedy mogłaby wejść w życie ewentualna zniżka komornego.

Gdyby wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych, przyjęty na podstawie opinii Instytutu badania konjunktury gospodarczej, nie napotkał na sprzeciw ze strony ministerstwa skarbu ze względów fiskalnych, odpowiedni projekt ustawy, zmierzający do znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów, mógłby być wniesiony na jesień na sesję sejmową, a traktowany jako pilny, mógłby być uchwalony już przed upływem r. b. Obniżka komornego mogłaby zatem przy sprzyjających warunkach obowiązywać od 1 stycznia 1934 r.

4000 zł na nagrody szybowcowe Konkursowy miesiąc

Minister komunikacji przeznaczył 4.000 zł na nagrody za wyczyny szybowcowe, dokonane w okresie od 1 czerwca do 1 sierpnia r. b. Nagrody przyznane będą na wniosek Polskiego Komitetu Szybowcowego, który obowiązany jest do sprawowania kontroli nad formalną stroną nagrodzonych wyczynów, zgodnie z wymaganiami międzynarodowych przepisów lotniczych.

Nagrody ministra komunikacji za wyczyny szybowcowe dzielą się na nagrody honorowe i pieniężne. Nagrody honorowe w postaci artystycznych przedmiotów pamiątkowych przyznane będą za: a) największą sumę odległości przeleciań przez samego pilota w linii prostej (loty poniżej 15 klm nie liczą się); b) za największą sumę wysokości ponad start (loty, w których pilot nie osiągnął 300 mtr., nie liczą się); c) za największą sumę lotów na czas (czas wynosić musi więcej niż 2 godziny).

Przymusowe lądowanie polskiego samolotu pod Gdańskiem

Onegdaj w godzinach popołudniowych samolot pasażerski polskich linii lotniczych „Lot” kursujący między Warszawą a Gdańskiem, wskutek defektu silnika zmuszony był do przymusowego lądowania, w pobliżu miejscowości Lissau, na terenie Wolnego Miasta. W czasie lądowania samolot zawadził skrzydłem o drzewo, skutkiem czego doznał poważnych uszkodzeń. Jeden z pasażerów odniósł lekkie rany.

Połowy ryb morskich

Na całym polskim wybrzeżu złowiono w czerwcu 181.870 kg. ryb, wartości 78.500 złotych, a w tym 128.900 kg. plastug, wartości 48.270 zł., dorszy 24.700 kg. wartości 7.400 złotych, kwapów 12.430 kg., wartości 6.220 zł., węgorzy 6.880 kg., wartości 10.350 zł., słodkowodnych 6.120 kg., wartości 4.100 zł. i pozostałe drobne ilości śledzi.

Z całkowitych połowów 15.000 kg. dostarczono do wędzarni, 77.600 kg. wywieziono do Gdańska i 89.270 kg. rozprzedano na wybrzeżu.

KRONIKA

piątek
7
lipca

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Dominiki P. M.

Piątek Cyryla

— Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 5 bm. włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka Radziecka; na Bydgoskiem — Apteka św. Anny, Mickiewicza 98; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem ulica Kościuszki 15

Repertuar kin:

Mars — Bezdomni.
Światowid — Syn Indyj.
Palace — Boska Kobieta.

TEATR-POLSKI

Sezon 1932/33

Kier.: Józef Cornobis.

W czwartek, dnia 6 lipca br.
o godz. 20:30 min. 30.
Gościenny występ zespołu Teatru
Wielkiego z Poznania z udziałem
Heleny Makowskiej

„Kobieta, która wie czego
chce“

operetka Oscara Straussa. Legity-
macje zniżkowe 25 proc.

W piątek, dnia 7 bm.
o godz. 20:30 Przedstawienie dla
wojska

„Pani Prezesowa“
Farsa w 3 akt. Maurycego Henne-
quin'a i Vebera.

W sobotę, dnia 8 lipca br.
o godz. 20:30 tania sobota
„Fräulein Doktor“
Faktomontaż prawdziwy w 6 obr.
z epilogiem Jerzego Tepy.

Z miasta

— Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914 — 1919 Koło Toruń. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 8 w. w sali Federacji przy ulicy Mostowej 6 tamże przyjmować się będzie nowych członków. Zarząd. 4022

— Zebranie miesięczne podoficerów rezerwy odbędzie się w dniu 6 bm. o godzinie 19,30 w sali Strzelnicy. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

— Święto rzemiosła krawieckiego. W nadchodzącą niedzielę, dnia 9 bm. odbędzie się w Toruniu zjazd Związku Cechów Krawieckich połączony z poświęceniem nowego sztandaru miejscowego Cechu Krawieckiego. Program uroczystości jest następujący:

O godz. 8,30 zbiórka delegatów i gości w „Gospodzie“ ulica Sienkiewicza 16 i w marszu po nowy sztandar do kościoła św. Jana; o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru; o godzinie 10 pochód z kościoła do Dworu Artusa gdzie nastąpi powitanie gości i wręczenie gwóźdźki pamiątkowych. Po krótkiej przerwie odbędzie się następnie o godzinie 12 posiedzenie delegatów Związku.

— Jeszcze tylko dzisiaj. Można obejrzeć wspaniałą barwną wystawę obrazów Wacława Lipińskiego pt. „Warszawa podczas wojny i po wojnie“ w Dworze Artusa I piętro. Wystawa jest otwarta od 10 do 18 (6 wiecz.)

— Ruch statków na Wiśle w dniach 4 i 5 bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki żeglugi wiślanej: 4 bm. statek Mars z Gdańska do Warszawy; statek Francja z Warszawy do Tezewa; 5 bm. statek Batory z Torunia do Tezewa; statek Halka z Tezewa do Warszawy; statek Konarski z 2 barkami z Gdańska do Warszawy; statek Faust z Warszawy do Gdańska i statek Stanisław z Gdańska do Warszawy.

— Zgony. W dniu 5 bm. zgłoszono zgony następujących osób: Józef Boliński ur. 1933 r. Marja Wiśniewska ur. 1885 roku;

Z teatru

Dziś dnia 6 lipca o godzinie 20 pani Helena Makowska podbija Toruń czarującą kreacją swoją w świetnej operetce O. Straussa pt.: „Kobieta, która wie czego chce“ którą zespół Teatru Wielkiego z Poznania wystawia na scenie Teatru Polskiego, Świętą obsadę tej arcypięknego operetki stanowią pp. Leonowicz Rychter, Peterski, Gruszczyński, Sendecki — Szpinger, Zalewski i wielu innych. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż akompaniować przedstawieniu będzie najlepszy zespół jazzbandowy stolicy Katuszka i Karasińskiego.

W piątek dnia 7 bm. o godz. 20 przedstawienie doskonałej farsy Henequina i Vebera pt. „Pani Prezesowa“ w premierowej obsadzie zakupione przez Komendę Miasta.

Dzieci polskie z Niemiec przyjechały na kolonie do Torunia

Dnia 4 lipca br. w godzinach rannych przyjechało do Torunia, pod opieką konwojentów 40 chłopców z Berlina, Szczecina, Hamburga i Śląska na 4-tygodniową kolonię letnią, którą zorganizował Pomorski Komitet Wojewódzki Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Dzieci przyjeżdżają na dworcem pp. Frąckowski, kierownik kolonii, Skąpski, opiekun i Frąckowski z Okręgu Pom. ZOKZ. Chłopcy pomimo długiej i męczącej podróży czuli się doskonale. Przejazd z dworca do gmachu szkolnego przy ul. Sienkiewicza 34, gdzie mieścić się będzie kolonia, nastąpił wozami tramwajowymi, których bezpłatnie udzielił Magistrat m. Torunia. W czasie przejazdu dzieci śpiewały piosenkę polską. W gmachu oczekiwała dzieci delegacja Komitetu Kolonijnego w osobach pp. Gierszewskiej, dyr. Targowskiej i dyr. Targowskiego. Przemówił do dzieci p. Frąckowski, wskazując na cele kolonii, która nietylko ma mieć charakter wypoczynkowy, lecz służyć ma celom wychowawczym w duchu polskim, tak, aby młodzież polska w Niemczech

świadoma była istotnych praw kulturalnych, jakie przysługują mniejszości polskiej.

Kolonia i w tym roku, jak w latach dawniejszych, utrzymywana jest wyłącznie z ofiar społeczeństwa miasta i powiatu. Pomorski Komitet Wojewódzki Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech zwrócił się, za naszym pośrednictwem, do społeczeństwa, a w szczególności ziemian okolicznych o datki w naturaljach. Podkreślić należy, że społeczeństwo jak i instytucje nie odmawia poparcia akcji. F-ma Szczepankiewicz udzieliła bezpłatnie platformę na przewiezienie inwentarza kolonijnego, Szpital Miejski dokonał bezpłatnie dezynfekcji, słomy dostarczył p. mjr. Paluch z Piwnic. Poza tym dary w naturaljach i gotówce złożyli: wiel. ks. kanonik Kozłowski, ks. Gorczyński ze Świerczynek, f-ma T. Skrzypczak, T. Rzymkowski, Drogerja Sanitas, p. Buczkowski. Ofiarodawcom Komitet składa wyrazy podziękowania.

Spodziewać się należy, że i nadal społeczeństwo popierać będzie akcję kolonijną, której wartości i znaczenia uzasadniać nie trzeba.

Szlakiem polsko-czechosłowackiego zbliżenia

Wycieczka z Moraw, Słowaczyny i Śląska Cieszyńskiego w Toruniu

Dziś, o godz. 14,15 po południu przybywa na Dworzec-Przedmieście wycieczka Klubu Czechosłowacko-Polskiego z Ostrawy Morawskiej, składająca się z 98 osób, w tym 50 panów i 48 pań. Wycieczka bawi w Polsce nieoficjalnie; kierownictwo jej spoczywa w rękach prezesa Klubu, p. dr. Krala, z pośród wybitniejszych osobistości zaś, biorących w niej udział, wymienić należy prezydenta m. Ostrawa Morawska p. dr. Prokieszę. Poza tym wśród gości znajduje się szereg wybitniejszych osobistości z całych Moraw, Śląska Cieszyńskiego i Słowaczyny.

Czesi zwiedzili dotychczas Warszawę: Gdynię, dziś zwiedzają Bydgoszcz, poczem przybywają NA KRÓTSZĄ GOŚCINĘ DO NASZEGO MIASTA, skąd następnie udadzą się do Poznania i Katowic. Organizacją przyjęcia w Toruniu zajmuje się z natury rzeczy miejscowe Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie.

Wedle ustalonego programu, na dworcu Przedmieście powitają gości członkowie prezydium Towarzystwa, poczem na dworcu Toruń-Miasto odbędzie się właściwe, oficjalne powitanie z udziałem reprezentanta miasta i Komitetu Jubileuszowego.

Z dworca goście odjadą specjalnie dla nich zarezerwowanymi tramwajami do hotelu „Polonia“, gdzie przeznaczona jest dla nich część kwatery, poczem udadzą się o godz. 3,30 po poł. do Kasyńki Oficerskiej na obiad. W czasie

obiadu nastąpią przemówienia, wygłoszone przez wiceprez. Tow. Polsko-Czechosłowackiego p. Olecha, reprezentanta miasta, p. mjr. Leśniewskiego, oraz ze strony gości.

Po skończonym posiłku wycieczka podzieli się na dwie grupy, jedna pod kierownictwem p. mjr. Leśniewskiego, druga — pp. Mosakowskiego i pułk. Czernaka, które udadzą się na zwiedzanie miasta, a więc zabytków architektonicznych, kościołów, ratusza, muzeum i t. d. Zwiedzanie miasta potrwa od godz. 5—8 popoł., poczem goście zbiorą się ponownie w lokalu hot. „Polonia“ na wspólnej kolacji. Po kolacji wycieczka uda się do swych kwatery w hotelach, lub mieszkaniach prywatnych. Przy odprowadzaniu gości pomoćni będą harecerze. Odjazd do Poznania nastąpi w piątek o godz. 6,27 rano.

Miło nam niezmiernie powitać pobratymców naszych z Czech i Słowaczyny w prastarym grodzie Kopernika, zwłaszcza, że wizyta ta przypada w okresie jubileuszowym naszego miasta. Witamy ich szczerem sercem, jako naszych przyjaciół, którzy z podróży po Polsce zacerpną impuls do propagandy zbliżenia polsko-czechosłowackiego w swojej ojczyźnie. Życzymy im, aby pobyt w jednym z najstarszych, historycznych miast Polski, wypadł dla nich jak najprzyjemniej, pozostawiając mile i trwałe wspomnienia.

Program pobytu wycieczki wołyńskiej w Toruniu

W niedzielę, dn. 9 bm. o godz. 8,30 rano przybędzie do Torunia, jak podajemy to już na innym miejscu, wycieczka ukraińskiego chóru klubu „Ridna chata“ z Równego. Program pobytu gości wołyńskich w Grodzie Kopernika jest następujący:

Niedziela, 9 lipca; godz. 8,30 — powitanie wycieczki na dworcu miejskim i wspólne śniadanie; godz. 9,30—10,30 — próba chóru w Teatrze; godz. 10,30—12,40 — zwiedzanie miasta i jegoabytków; godz. 12,45 — złożenie wieńca pod pomnikiem Kopernika; godz. 13 — koncert chóru w Teatrze Miejskim (bilety w cenie od 1,50 zł do 30 groszy); godz. 15 — wspólny o-

biad w Dworze Artusa wydany przez Prezydium Rady Grodzkiej BBWR; godz. 16—19 — udział w przedstawieniu „Fräulein Doktor“ w Teatrze; godz. 19—20 kolacja; godz. 20 — koncert chóru w Domu Żołnierza.

Poniedziałek, 10 lipca; godz. 9—14 — przejażdżka statkiem po Wiśle z orkiestrą Związku Strzeleckiego; godz. 14—15 — obiad; godzina 15—18 — zwiedzanie miasta i wsi w pow. toruńskim; godz. 19 — koncert w Podgórzu.

Wtorek, 11 lipca; godz. 7,34 — odjazd do Brodnicy.

Wyrafinowane oszustwo

Nieprawdopodobna historia — 1600 kilo kartofli i 112 zł.

Rzadko pomysłowo obmyślanego oszusta dopuścił się jakiś nieznaną osobnik, posilkując się przytem wypróbowanymi wzorami warszawskich wydrwigroszy. Osobnik ów dowiedział się skądś, że 1. Baon Balonowy ma zamiar zakupić większą ilość kartofli, wybrał się na wtorkowy targ na Rynek Nowomiejski, tam wynalazł dwóch przekupniów pp. Jana Kędzińskiego (ul. Batorego 77) i Jana Kolana (ul. Koszarowa 41), którzy mieli na sprzedaż 1600 kilo kartofli, utargował je za cenę 112 zł i najspokojniej w świecie kazał zawieźć do koszar 1. Baonu Balonowego, gdzie obiecał za nie zapłacić. W koszarach oszust zgłosił się w kwatermistrzostwie, opowiadając, że ma do

sprzedania potrzebną Bataljonową ilość kartofli, które gotów jest sprzedać za cenę 112 zł. Oficer żywnościowy obejrzał kartofle i zgodziwszy się na cenę, myśląc, że ma do czynienia z właścicielem, wypłacił należność nieznanemu oszustowi, który — ciągle udając właściciela — kazał kartofle zładować z wozów do piwnicy. Po zładowaniu kartofli przekupnie zgłosił się po pieniądze i wtedy dopiero cała afera się wydała. Okazało się, że „nieznany osobnik“, to nie właściciel kartofli, za co go brano w Baonie Balonowym, ani nie urzędnik kwatermistrzostwa, jak się przedstawiał przekupniom, a sprytny i wyrafinowany oszust. Szuka go teraz policja.

Esplanada

Dziś Wielki Wieczór Róż, każda Pani otrzymuje wiankę róż bezpłatnie.

Codziennie koncert w ogrodzie o godz. 18
Codziennie humor do samego rana!

Wszechpolski Zjazd Drogerzystów

obradować będzie w sobotę i w niedzielę w Toruniu

Wszechpolski Zjazd Drogerzystów, jak już o tem donosiliśmy, obradować będzie w Toruniu w nadchodzącą sobotę i w niedzielę, 8 i 9 lipca r. b.

Główne uroczystości odbywać się będą w niedzielę, z następującym programem: godz. 8,45 zbiórka na dziedzińcu Ratusza, następnie wycieczka do bazyliki św. Jana; godz. 9,00 nabożeństwo, poczem złożenie wieńca przed pomnikiem Kopernika i wspólna fotografia; godz. 11,30 akademja w sali „Tivoli“; godz. 13,30 wspólny obiad; godz. 15 zwiedzanie miasta, Ratusza, muzeum i wystaw; godz. 20 raut w Dworze Artusa.

Z życia Związku Reemigrantów i Opatantów Rzplitej Polskiej

Zarząd Główny Związku Reemigrantów i Opatantów Rzplitej Polskiej, z siedzibą w Bydgoszczy, podaje wszystkim członkom Koła toruńskiego do laskawej wiadomości, że b. prezes Koła toruńskiego p. Ludwik Górny za mieszkały w Toruniu, ulica Prosta 30, został przez Zarząd Główny dekretem z dnia 8 5. 1933 roku L. dz 134:33 zawieszony w wszelkich czynnościach i prawach związkowych, i odtąd niema żadnego prawa występować imieniem Związku Reemigrantów i Opatantów Rzplitej Polskiej koła toruńskiego. Istotnym prezesem Koła toruńskiego wybranego na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu odbytem w dniu 14 maja 1933 roku, jest p. Marcin Wolny zam. w Toruniu ulica Żeglarska 5, a sekretarjat tegoż Koła mieści się również przy ulicy Żeglarskiej 5.

Zarząd Główny nie uznaje absolutnie żadnych innych samowolnych Kół ani Oddziałów, które kieruje p. Ludwik Górny i skoro Zarząd Główny dowie się o nadużyciu przez Ludwika Górnego swego dotychczasowego stanowiska, to bezwzględnie pociągnie go do odpowiedzialności karno sądowej. 4023 Zarząd Główny.

Zebranie organizacyjne Tow. Hodowców Psów Rasowych

W celu założenia Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Psów Rasowych odbędzie się w piątek dnia 7 bm. o godzinie 20 w lokalu Pod Strzechą w Toruniu (ul. Chelmińska) zebranie organizacyjne na które proszeni są posiadacze i miłośnicy psów rasowych.

Celem Towarzystwa jest: propagowanie hodowli psów rasowych zapomocą wykładów o ich hodowli, wychowie i żywieniu, urządzenie wystaw psów rasowych, oraz urządzenie kursów tresury psów

Należy się spodziewać, że inicjatywa założycieli Towarzystwa spotka się z życzliwym poparciem społeczeństwa.

Groźna szajka złodziei mieszkaniowych grasuje w Toruniu

Na terenie Torunia grasuje zrażona szajka złodziei mieszkaniowych, która z niesłychaną wprawą operuje zamki, dostaje się następnie do wnętrza mieszkań i kradnie co się da. W dniu wczorajszym okradziono mieszkanie p. Teodora Maciejewskiego, ul. Mickiewicza 62 i p. Janiny Zarębskiej, ul. Sienkiewicza 5. W obydwu wypadkach łupem złodziei padła gotówka, w nieznacznych — dzięki Bogu — ilościach, garderoba i różne drobiazgi. Policja jest już na tropie szajki.

Dziś słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 bm. W całym kraju pogoda słoneczna o za chmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Po chłodnej nocy znaczny wzrost temperatury. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie. —

Kupon

„Dnia Tomorskiego“
do kina „Mars“

upoważnia do nabycia
2 biletów ulgowych
w dniu 7 lipca 1933 r.

(Wyciąć i przedłożyć w kasie).

I-sze międzymiastowe zawody lekkoatletyczne

8 miast polskiego wybrzeża w Gdańsku

Gdynia, Kartuzy, Kościerzyna, Puck, Starogard, Tczew, Wejherowo i Gdańsk walczą o nagrodę p. ministra dr. K. Papee

W gorący lipcowy ranek, na pięknej zielonej murawie, wśród której obok stolików wykwitały białe sylwetki komisji sędziowskiej zebrano się mrowie różnobarwnych postaci.

Zawody lekkoatletyczne 8 miast polskiego wybrzeża. Stadjon Polskiej Rady Sport. w Gdańsku rozbrzmiewał wesołym gwarem zgórą setki zawodników, podnieconych walką i chęcią zdobycia palmy pierwszeństwa dla swego miasta. Hojne nagrody, ofiarowane przez p. ministra dr. Papee i pp. Starostów nęciły oczy i serca młodych reprezentantów swych grodów.

Zawodników dużo, organizacja sprawna, — wyniki dobre, pogoda piękna, tylko — z zapowiadanych miast Gdynia, chluba naszego Pomorza zignorowała swego najbliższego sąsiada. Czyżby już duma — tak wielką ją rozpierała, czy jest to poprostu niedopatrzniecie czy też zła wola odpowiednich czynników (p. kp Gu dery). A szkoda bo gdy podczas defilady, w której wzięło udział zgórą stu zawodników a pod sztandarem każdego miasta zebrało się kilku czy kilkunastu urodnych młodzieńców to ekipa Gdyni składała się z jednego studenta Gdańskiej Politechniki niosącego transparent naszego „okna na świat”.

Walka od początku do końca toczyła się tylko między Tczewem, Starogardem i Gdańskiem, który wreszcie doskonałymi wynikami w sztafetach przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Wyniki techniczne są następujące:

100 m — (24 zawodników) 1) Otlewski — Tczew 11,8 sek 2) Krauze (Gd) 3) Arczyński Gdańsk.

400 m — (11 zawodników) 1) Stańczak — Kościerzyna 53,2 sek; 2) Szczerkowski Gdańsk

Międzynarodowy mecz tenisowy A. Z. S. Cieszyn A. Z. S. Gdańsk

W nadchodzącą sobotę i w niedzielę, dnia 9 b. m. odbędzie się w Gdańsku bardzo ciekawy mecz tenisowy między AZS. Cieszyn — AZS. Gdańsk. Mecz odbędzie się na kortach tenisowych w Sopotach, w ramach Tygodnia Sportowego AZS Gdańsk, organizowanego w czasie 2-9 lipca pod protektoratem Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra dr. Kazimierza Papee.

Międzymiastowy mecz tenisowy AZS. Cieszyn — AZS. Gdańsk wzbudza zrozumiałe zainteresowanie i ściąganie niewątpliwie na korty liczne rzesze publiczności polskiej.

Jako jedna z dalszych większych imprez, organizowanych w ramach Tygodnia Sportowego A. Z. S. odbędzie się w sobotę Pomorski Raid Motocyklowy na przestrzeni 250 km. Start i meta o godz. 8.30 przy skwerze Kościuszki w Gdyni.

Starogard

— Przyjazd dzieci polskich z Gdyni. W dn. 3 bm. przybyło z Gdyni do Starogardu na kolonje letnie trzydziestu chłopców, dzieci polskich robotników, przeważnie pozostających obecnie bez pracy. Młodych rodaków z poza gdańskiego kordonu przyjęto bardzo serdecznie i ulokowano w miejscowej bursie gimnazjalnej.

3) Malanowski (Gdańsk).

1500 m — (19 zawodników) 1) Kreft Starogard 2) Mazur Wejherowo 4 m 35,25.

110 m. przez płotki (11 zawodników) 1) Machajewski Starogard 16,7 sek 2) Stańczak Kościerzyna; 3) Bratkowski Gdańsk.

Rzut dyskiem: 1) Langa Ignacy Tczew — 34,78 m. 2) Langa Amb. Puck 34,75 m.

Rzut oszczepem: 1) „Ewa“ Starogard 48,80 m; 2) Langa Ig Tczew 44,93 m;

Pchnięcie kulą: 1) Langa Ignacy Tczew — 11,75 m; 2) Stańczak Kościerzyna 11,71 m.

Skok wdal: 1) Wysiecki Kościerzyna — 5,98 m. 2) Krauze Gdańsk 5,97 m

Skok wzwyż: 1) Tupalski Gdańsk 165 cm

wielokrotny olimpijczyk Polski w hokeju na lodzie i tutaj zabłysnął. 2) Tobiniński Tczew 165 cm. 3) Krauze Gdańsk 165 cm.

Skok o tyczce: 1) Langa Tczew 3 m; 2) Wysiecki Kościerzyna 2,90 m

4 razy 100 — 1) Gdańsk 47,8 sek 2) Gdańsk II; 3) Starogard

400 x 300 x 200 x 100: 1) Gdańsk I 2.12,6; 2) Starogard, 3) Tczew.

W ogólnej punktacji Gdańsk zdobył 142,5 pkt przed Starogardem 87 pkt i Tczewem 81 pkt. Nagrodę przechodnią p. ministra dr. K. Papee za I miejsce zdobył Gdańsk, nagrodę starosty tczewskiego Muchniewskiego zdobył Starogard, za II miejsce w ogólnej punktacji.

Strzeleckie zawody w Poznaniu

W Poznaniu w dniu 2 bm. rozpoczęły się zawodami marszowymi im. Mierosławskiego, organizowane przez Związek Strzelecki uroczystości 25-lecia Zw. Walki Czynnej, które trwać będą do dnia 22 bm.

W ramach tych uroczystości rozpoczną się w Poznaniu narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne — dnia 7 bm., walny zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego — dnia 9 bm. oraz tego samego dnia wielka koncentracja oddziałów strzeleckich z terenu okr. poznańskiego, w której weźmie udział około 15 tysięcy strzelców.

W sprawie wyroku na egzekutora Węckowskiego

We wczorajszym numerze w sprawozdaniu z rozprawy apelacyjnej przeciwko egzekutorowi Węckowskiemu w Związku z nadużyciami w Urzędzie Skarbowym w Chelmży, mylnie podaliśmy, że Węckowskiemu karę podwyższono do 2 lat więzienia. Sąd Apelacyjny karę 1 roku zatwierdził, zawieszając ją na przeciąg 2 lat. Błąd niniejszy prostujemy.

Ostateczne wyniki morskich regat yachtowych Gdynia—Bornholm

Do portu gdynieńskiego powrócił ostatni jacht „Fladra”, który brał udział w pierwszych morskich regatach międzyklubowych na przestrzeni Gdynia—Bornholm.

Przebieg regat był następujący: Start odbył się dnia 20 czerwca o godz. 11 z portu yachтового w Gdyni przy dobrej pogodzie i lekkich wiatrach. Do zawodów stanęło 9 yachtów, które podzielone zostały na 2 klasy: dwu-

masztowe i jedno-masztowe.

Do jednomasztowych należały: „Jurand” pod dow. dr. Czarnowskiego — Y. K. P., „Mohort” pod dow. kmr. ppor. mar. Szystowskiego — Y. K. O. R. P., „Temida II” pod dow. por. mar. Danylika — Ośrod. mor. P. I. W. F.

Do dwumasztowych: „Witez” pod dow. inż. p. Laudąńskiego — Y. K. P., „Orion” pod dow. kpt. Deyczakowskiego — Y. K. P., „Irka”

pod dow. por. mar. Konarskiego — Y. K. P., „Halina” pod dow. por. mar. Szalewiczka — Y. K. P., „Chochlik” pod dow. por. mar. Lichodziejewskiego — Y. K. O. R. P., „Fladra” pod dow. mec. Józewicza.

Yachty przybyły do Rönne na Bornholmie dnia 22 czerwca br. pomiędzy godz. 12 a 18. Efektownemu finiszowi przyglądała się przy pięknej słonecznej pogodzie licznie zebrana miejscowa ludność oraz urzędująca na holowniku mar. woj. „Smok” komisja regatowa pod przewodnictwem p. kmrda Steyera. Regaty były zapowiedziane przez prasę Bornholmską i spotkały się z wielkim zainteresowaniem ludności oraz były w tonie życzliwym omawiane w miejscowej prasie podczas pobytu yachtów w Rönne.

Dnia 22-go wieczorem odbyło się spotkanie załóg yachtów w jednej z miejscowych restauracji w Rönne. Następnego dnia, t. j. 23. VI. rozpoczął się powrót yachtów w pojedynkę i odjazd komisji regatowej. Pomimo dobrego stanu barometru i braku oznak pogorszenia się pogody, warunki atmosferyczne w drodze powrotnej wypadły niekorzystnie. Kilka yachtów ukryło się w portach na Bornholmie i na wybrzeżu niemieckim, jeden udał się do Szwecji, a reszta pomimo sztormu udała się wprost do Gdyni.

Yacht „Orion” doznał przytem awarii, (złamanie masztu) przy brzegach polskich w okolicy Rozewia wskutek czego zatonął. Załogę tego yachtu wyratował niemiecki parowiec. Należy podkreślić życzliwy stosunek władz portowych i administracyjnych w Kolbergu w stosunku do yachtu „Jurand”, który korzystał z dwudniowej gościnności w tym porcie. Piloci byli wręcz serdeczni, policja bardzo uprzejma, jedynie władze celne robiły drobne trudności. Do obecnej chwili wszystkie yachty oprócz zaginionego „Oriona” powróciły do Gdyni. Podział nagród wypadł jak następuje:

W kl. 2-maszt. I — „Jurand”, II — „Mohort”; w kl. 1-maszt. I — „Chochlik”, II — „Irka”, III — „Orion”.

Uroczyste wręczenie nagród nastąpi 14 lipca r. b.

Pierwsze polskie morskie regaty yachtowe zostały na tem zakończone i prawdopodobnie zostaną one na przyszły rok powtórzone z nieco zmienioną trasą i będą się odbywały co rok jako stałe regaty doroczne.

„Junak” w drodze do Gdyni

W drodze powrotnej do Gdyni „Junak” opuścił Helsinki. Załoga była bardzo serdecznie podejmowana tak przez władze fińskie organizacji obrony narodowej „Suejeluskunat”, jak i przez postą Rzpłitej p. min. Harwata. Załoga przebywała w Helsinkach przez 5 dni, chciała wyjechać wcześniej, jednak miejscowy urząd pilotów nie wypuścił jej w morze ze względu na panujący sztorm.

Dzięki znakomicie sporządzonemu przez „Suejeluskunat” programowi przyjęcia, strzelcy nasi poznali wielką połać Finlandji, nadto zwiedzili obozy i urządzenia techniczne fińskiej organizacji obrony kraju oraz zapoznali się z zabytkami kulturalnymi i historycznymi, Helsinek i okolic.

Poświęcenie „Juraty”

W ub. niedzielę na półwyspie helskim odbyło się uroczyste poświęcenie nowopowstałej miejscowości klimatycznej „Jurata”, położonej między Jastarnią a Helem. Na poświęceniu obecni byli przedstawiciele sfer rządowych i gospodarczych.

Między innymi obecni byli: Dyrektor De-

partamentu Min. Spraw Wewnętrznych Nowak, Radca Min. Komunikacji dr. Orłowicz, delegat Komisarza Rządu inż. Miecznikowski, Prezes Rummel, senator Sobolewski, b. premier inż. Skuleki, Dyr. Zarządu gen. Zwierzchowski, dyr. Benisławski i inni.

Polacy w biegu „Dookoła Węgier”



W rozegranym przed kilku dniami biegu kolarskim „Dookoła Węgier” uczestniczyło też kilku zawodników polskich. — Na zdjęciu naszym widzimy ekipę polską. Stoją od strony lewej: Zaleski, Stefański, Oleski i Michalak

Kto zwycięży — Warszawa — Poznań — czy Bydgoszcz?

Wielka ilość zgłoszeń do regat międzyklubowych

We wtorek 4 bm. upłynął ostateczny termin zgłoszeń do regat międzyklubowych w Bydgoszczy, które odbędą się na wspaniałym torze regatowym w Brdziejściu w niedzielę 9 bm. Komisja sportowa pod przewodnictwem p. dr. Siemiątkowskiego dokonała otwarcia zgłoszeń i losowania torów. Uczestnictwo zgłosiło 13 klubów wioślarskich z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Włocławka, Torunia, Chelmży i Barcina. Do 20 biegów nadesłano 54 zgłoszeń. Startować będzie 251 zawodników. Być może że liczba ta jeszcze się powiększy.

Wszystkie biegi zapowiadają się bardzo ciekawie. W niektórych biegach wobec zgłoszenia się 5 i 6 osad walka będzie bardzo zaciekła. Należy liczyć się z wielkimi niespodziankami, gdyż wszystkie kluby przygotowa-

ły się bardzo starannie i intensywnie do regat.

Najciekawszym biegiem będzie naturalnie bieg ósemek o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Nagrodę ufundowaną w roku ubiegłym na ten bieg przez Magistrat miasta Bydgoszczy zdobyła osada Klubu Wioślarskiego 04 w Poznaniu. Do biegu tego stają: AZS — Warszawa, BTW Bydgoszcz i „Wisła” Warszawa. — Jak wiadomo, spotykały się osady warszawskie w tym roku już podczas regat na Wiśle. Zwyciężyła załoga klubu wioślarskiego „Wisła” zwycięstwo o mistrzostwo miasta Warszawa przyznano jednakoż AZS z powodu zajechania toru przez osadę „Wisły”. Prawdziwym więc sprawdzianem sił rywalizujących klubów będą regaty w Bydgoszczy na równym torze tor-

więcej, że dobrze prezentująca się osada BTW ogólnie uważana jest obecnie za najlepszą załogę ósemki w Polsce.

Organem wykonawczym w dziedzinie organizacji tegorocznych regat jest, jak zwykle, zasłużone Bydgoskie Tow. Wioślarskie, które nie szczędziło trudów aby zawody w roku bieżącym wypadły znów imponująco. Wielkie kryte trybuny w Brdziejściu pozwalają tysiącom widzów nawet w razie deszczu swobodnie przyglądać się poszczególnym biegiom, a niższe koleje umożliwiają tani przejazd do Bydgoszczy.

W niedzielę dnia 9 bm. cała sportowa Bydgoszcz wybierze się do Brdziejścia. Początek regat o godzinie 14.

Selegramy

Z ostatniej chwili

W stanie agonji
znajduje się konferencja londyńska

Dolar „po taniej cenie“

Paryż, 6. 7. (Pat). Wielkie dzienniki poranne, pisząc o prawdopodobieństwie rozbięcia się światowej Konferencji ekonomicznej w Londynie, dowodzą nieuniknionej konieczności takiego zakończenia obrad. Jeżeli Konferencja jeszcze nie umarła, to w każdym razie znajduje się w stanie agonji. Nic jej już nie uratuje. Ostatnie chwile charakteryzują się dążeniem do wzajemnego przerzucenia odpowiedzialności na cudze barki, co jednak istoty sprawy nie zmienia.

Prasa francuska nader pesymistycznie ocenia przyszłe rezultaty polityki walutowej Ameryki. Dzisiaj dla producenta amerykańskiego konieczny jest dolar „po taniej cenie“. Trudności i komplikacje przyjdą w chwili przejścia z okresu „ruchu dolara“ do momentu stabilizacji. Wtedy kraj zatruty inflacją zażąda od swych władz, aby „święto trwało nadal“. Kontrola nad ruchem waluty narodowej wymknie się z rąk inicjatorów inflacji i wtedy pod groźbą socjalizacji gospodarstwa narodowego Ameryka powróci do niezachwianej teorii złotego podkładu pieniądza. Zanim jednak to nastąpi, musi Ameryka przeżyć jeszcze niejedno doświadczenie.

Zadaniem „złotego bloku“ państw europejskich jest wyczekać zmiany zasadniczej koncepcji w Waszyngtonie oraz przytrzymać obecny skomplikowany okres zamieszania finansowego na rynkach światowych.

Paryż, 5. 7. (Pat). Specjalni wysłańcy dzienników paryskich w Londynie wyrażają jednomyślną opinię, że jedynym możliwym wyjściem dla Konferencji jest odroczenie obrad. Zgłoszony przez delegację amerykańską wniosek o odłożenie posiedzenia przydzium Konferencji nie może w danym wypadku nic zmienić, a spowodowany był jedynie pragnieniem delegacji amerykańskiej nieponoszenia całkowitej odpowiedzialności za niepowodzenie Konferencji.

Dzienniki podkreślają z pewną goryczą zmianę stanowiska Ameryki, która — ich zdaniem — doprowadziła do rozbięcia Konferencji. W Konferencji tej zaś pokładane były wielkie nadzieje. Doświadczenie podejmowane przez Amerykę jest bardzo niebezpieczne.

Wszystkie dzienniki, nawet te, które zwykle zwalczały rząd, podnoszą z uznaniem kateryczne stanowisko min. Borineta przy prowadzonej przez niego obronie zdrowej polityki monetarnej.

Londyn, 6. 7. (Pat). Dzień wczorajszy, jak się tego można było spodziewać, nie przyniósł jeszcze wyjaśnienia sytuacji co do losów Konferencji.

T. zw. nowe propozycje amerykańskie, o które Hull zwrócił się do prezydenta Roosevelta nadeszły wczoraj rano, ale okazało się, że nie mogą one nikogo zadowolić, albowiem stanowią jedynie złagodne nie interpretacji poprzedniej deklaracji prezydenta. Hull widział się z Mac Donaldem, który ze swej strony odbył naradę z głównymi delegatami, wchodzącymi w skład komisji i podkomisji. Opinia co do tego, że t. zw. PROPOZYCJE AMERYKANSKIE WOGÓLE NIE ZAWIERAJĄ ŻADNYCH KONKRETYCH PROPOZYCJI, umożliwiających kontynuowanie Konferencji była powszechna, wobec czego Hull postanowił SKOMUNIKOWAĆ SIĘ PONOWNIE Z ROOSEVELTEM, próbując jeszcze raz uzyskać konkretne propozycje.

Hull odbył długą przeszło półgodzinną rozmowę telefoniczną poprzez Atlantyk z

prezydentem Rooseveltem, poczem w towarzystwie prof. Moleya i senatora Pittmana przybył o godz. 6 popoł. do gmachu Konferencji, gdzie odbył dłuższą rozmowę z Mac Donaldem. W konsekwencji tego spotkania Mac Donald zwołał na wczoraj wieczór ponownie prezesów i wiceprezesów podkomisji, którzy mają opracować stosowne wnioski co do dalszego trwania konferencji i przedstawić je jutro na posiedzeniu plenarnym.

Mimo to przeważa pogląd, że uratowa-

nie Konferencji jest problematyczne. Oczywiście, że Konferencja wyraźnie ani by się nie zmieniła, ani by się nie odroczyła. Prawdopodobnie zwołane będzie posiedzenie plenarne, na którym zostanie stwierdzona możliwość kontynuowania prac komisji monetarnej. Na posiedzeniu tem zapewne zapadnie decyzja w sprawie kontynuowania prac komisji gospodarczej i utrzymania przydzium jako organu, który w razie potrzeby powziąłby dalszą decyzję co do przyszłych prac konferencji.

Roosevelt przestraszył się
skutków własnej deklaracji

Londyn, 6. 7. (Pat). Korespondent Reutera w Waszyngtonie donosi, że prezydent Roosevelt powrócił do stolicy i przesłał niezwłocznie kablem delegacji amerykańskiej w Londynie nowe instrukcje, domagając się od niej poczynienia wszelkich możliwych wysiłków, celem zapewnienia nieodraczania Konferencji.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, Roosevelt w kablogramie zaznacza, że jest przekonany, iż konferencja będzie obradować dalej i że delegacja amerykań-

ska będzie w możności działać w ten sposób, aby Konferencja mogła prowadzić swe prace. Spodziewają się, że Roosevelt w ciągu najbliższych 24 godzin ogłosi doniosłą deklarację.

Londyn, 6. 7. (Pat). Biuro Reutera donosi, że wczorajsze nowe instrukcje prezydenta Roosevelta wywołały pewną dezorientację wśród członków delegacji amerykańskiej. Delegaci zwrócili się do prezydenta drogą kablową, prosząc o wyjaśnienie.

Dolar znów spadł
Już kosztuje tylko 6.63

Warszawa 6 7 (PAT) Wczoraj nastąpił znów dalszy znaczny spadek dolara. Dewiza amerykańska zniżkowała od wczoraj w Zurichu z 3,90 na 3,85, a w Paryżu silnie bo z 19,25 do 18,78. Na giełdzie warszawskiej kurs czeków na Nowy Jork spadł z 6,70 na 6,63 a przekazu telegraficznego z 6,73 na 6,65. — Znaczną również zniżkę wykazał dziś funt szterling. Kurs przekazu na Londyn spadł w Zurichu z 17,55 na 17,34; w Paryżu z 86,09 na 85,17, a w Warszawie z 30,15 — 30,16 na

29,90 — 29,85 na giełdzie londyńskiej notowano za 1 funt przy wpłatach na Szwajcarię 17,34 wczoraj 17,53 i pół na Paryż 85,09; — wczoraj 86,03. W stosunku do dolara kurs funta jednak podniósł się, w Londynie przekaz na Nowy Jork notowano 4,52³/₄, gdy wczoraj — 4,49¹/₂ dolara za funt. Na giełdzie nowojorskiej nastąpiła zwykła wszystkich dewiz europejskich. Kurs przekazu na Londyn notowano 4,52, na Paryż 5,31, na Szwajcarię 26,10.

Przed „kłęską“ urodzaju
Ceny zboża na krajowym rynku rolniczym

(o) Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.). Na krajowym rynku zbożowym daje się odczuć pewne odprężenie. Mocna tendencja spowodowana brakiem dostawców ze strony rolnictwa ustąpiła miejsca wzrostowi podaży, spowodowanej spodziewanymi dobrymi urodzajami. Producenti chcą wykorzystać dobrą koniunkturę przed

spodziewaną nową obniżką po żniwach. — Według przypuszczeń znawców mocna tendencja ulegnie wkrótce zachwianiu, gdyż sytuacja eksportowa nie jest łepza od zeszłorocznej. Wobec tego młynarze zakupią zboże tylko w małych ilościach, bojąc się spodziewanej zniżki.

Pech wrogiem kolarzy polskich
w turnieju dookoła Węgier

Budapeszt 6 7 (PAT). Niepowodzenie kolarzy polskich w tegorocznym turnieju dookoła Węgier należy przypisać w pierwszym rzędzie niezwykle ciężkiej trasie. Maszyny polskich kolarzy niedopisywały i opony pękały. Nadomiar złego Oleckiemu, który pozostał do końca biegu wpadł kamyczek do oka, tak że musiano mu zrobić amputację.

Węgierskie koła sportowe i prasa podno-

sząc dobrą jazdę i zapał Polaków, nadmieniasz wyraźnie, że tylko pech przyczynił się do pogorszenia ich wyniku.

Na ostatnim etapie np. Olecki był mrocznym kandydatem na pierwsze miejsce. — Czas osiągnięty przez niego był rekordowy, ale na ostatnich kilometrach pęknięcie opony spowodowało dłuższą przerwę i w rezultacie Oleckiego minęło 9-ciu kolarzy

Straszliwy wypadek

Ze strachu wrzuciła do studni dwóch synów

Wilno, 6. 7. (Pat). We wsi Jurganice wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Władysława Jurgi. Podczas pożaru wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek. Chora umysłowo Katarzyna Jurgowa pod wpływem przestraszenia wrzuciła do studni dwóch swoich synów

2-letniego i 4-letniego. Chłopców zdołano uratować. Następnie Jurgowa zbiegła z domu, zabierając ze sobą swoją 6-letnią córkę, którą również utopiła w pobliskiej rzece. Jurgową zatrzymano.

Nad trumną wielkiego
artysty

Pogrzeb śp. profesora Wincentego Drabika

Warszawa 6 7 (PAT). Wczoraj rano cała artystyczna Warszawa żegnała przedwcześnie zmarłego znanego malarza — dekoratora śp. profesora Wincentego Drabika.

W kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach którego nawy zapelnili po brzegi tłum wielbicieli talentu zmarłego, jego przyjaciół i kolegów zarówno ze świata teatru, jak i sztuk plastycznych, nabożeństwo żałobne odprawił ks. Stefański, pienia zaś wykonali artyści Opery Warszawskiej, Dygas, Michałowski, Gołębiwski i Trembicki.

Po nabożeństwie wyprawdzono zwłoki na cmentarz, gdzie nad otwartą mogiłą naczelnik wydziału sztuki Ministerstwa WR i OP pan Zawistowski wygłosił przemówienie, w którym w imieniu Ministerstwa WR i OP żegnał zmarłego artystę.

Następnie p. Zawistowski zakomunikował iż pan Prezydent Rzplitej w uznaniu zasług śp. profesora Drabika odznaczył go złotym „Krzyżem Zasługi“. Odnakę Krzyża wręczył p. Zawistowski rodzinie zmarłego

Następnie żegnał zmarłego śp. profesora Drabika w serdecznych słowach Tadeusz Pruszkowski rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie p. Maliszewski, w imieniu dramaturgów polskich i p. Z. Bonecki w imieniu aktorstwa polskiego Na grobie zmarłego złożono wiele wieńców.

Prof. Halban — rektorem
uniwersytetu
we Lwowie

Lwów 6 7 (PAT). Pan Prezydent Rzplitej zatwierdził wybór profesora dr Henryka Halbana na stanowisko rektora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na najbliższy okres 3 letni.

Profesor Górski — rektorem
SGGW

Warszawa 6 7 (PAT). Pan Prezydent Rzplitej zatwierdził wybór rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego profesora dr Marja na Górskiego.

Ustawy kartelowe

(o) Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.). W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie z mocą ustawy, dotyczące organizacji handlu kartelowego, zgody Ministerstwa Przemysłu i Handlu na uchwały i postanowienia kartelowe, oraz w sprawie rejestru kartelowego. Rozporządzenia wchodzi w życie w dniu ogłoszenia.

Zemsta za pielgrzymkę
na Jasną Górę

Katowice 6 7 (PAT). „Opolskie Nowiny Codzienne“ donoszą że powracająca pielgrzymka z Częstochowy która wysiadła na dworcu w Oleśnie została tam zatrzymana przez grupę hitlerowców. Ze strony hitlerowców padły pod adresem uczestników pielgrzymki okrzyki obrażające uczucia religijne Polaków, grożąc im zemstą za udział w pielgrzymce do Częstochowy.

Znaczki austriackie
z podobizną Sobieskiego

Jak słyhać, poczta austriacka zamierza wydać z okazji zjazdu katolików niemieckich serję owych znaczków poczt. — Na jednym z tych znaczków zamieszczona będzie podobizna oswoobodziciela Wiednia króla Jana Sobieskiego.

Tajemniczy samolot

Tuluza 6 7 (PAT). Niedaleko Wogan spadł tajemniczy aeroplan, noszący oznaki i napisy niemieckie. Lotnicy widocznie wyszli cało z wypadku gdyż przy samolocie ich nie znaleziono, a jak stwierdzają okoliczni właścianie skierowali się oni pieszo w stronę Gaillac.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Corbae za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 50 fen.
Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
orzeczone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montuski 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostanski, Gdynia, 10 lutego.
Red. odpow. na Grudziąd: Wacław Gałczyński, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprzowicza 4a.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski“, „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“, „Gazeta Mogileńska“, „Dziennik Bydgoski“, „Dziennik Grudziądzki“, „Dziennik Kujawski“.

Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach 3.— zł
z odnośnikiem do domu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem em 3,36 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodzie w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma